

# DZIENNIK WILEŃSKI



Redakcja czynna od 12-13 i od 19-24, Administracja od 9-18, w niedziele od 12-13. Redakcja i Administracja: Mostowa 1, telefon 12-44. Konto P. K. O. 80.187. „Dziennik Wileński” wychodzi co dzień.

Prenumerata: mies. z odnośnieniem i przesyłką poczt. 3 zł. 50 gr. Zagranicę 7 zł. Ogłoszenia: wiersz m/m. przed tekst. i w tekście (5 lam.) 35 gr., za tekst. (10 lam.) 12 gr., nekrologi 25 gr., ogłoszenia cyfrowe i z zastrzeżeniem miejsca o 25% drożej. Terminy druku mogą być dowolnie zmieniane.

Rok XIX

Wilno, Piątek 10 Maja 1935 r.

Nr. 127

## Podróż min. Laval'a

**PARYŻ. (Pat.)** Dziś o godz. 19-ej odjechał do Warszawy z Moskwy minister spraw zagranicznych Laval w towarzystwie swej córki panny Jose Laval, generalnego sekretarza Quai d'Orsay Legera i szefa gabinetu Kocznia. Tym samym pociągiem odjechało do Warszawy kilkunastu dziennikarzy francuskiego, którzy w

warszycy będą ministrowi Lavalowi w podróży. WARSZAWA. (Pat.) W programie pobytu ministra Laval'a w Warszawie zasza zmiana, gdyż marszałek Piłsudski ze względu na zły stan zdrowia i opinię lekarzy nie będzie mógł odbyć z ministrem Laval'em zamierzonej konferencji.

**PARYŻ. (Pat.)** Prasa francuska zamieszcza obszernie notatki w związku z podróżą ministra do Warszawy. „Excelsior” zaznacza, że poza omówieniem traktatu francusko-sowieckiego i wyników obrad rzymskich, przedmiotem rozmów ministra Laval'a w Warszawie będzie całościowy stosunek polsko-francuskich. „Le Quotidien” wyraża przekonanie, że minister Laval omówi z kierownikami polityki polskiej układ francusko-sowiecki. Podróż ministra Laval'a do Polski będzie miała doniosłe znaczenie. „Le Figaro” podkreśla również, że min. Laval udzieli w Warszawie dokładnych informacji o układzie francusko-sowieckim. „L'Information” stwierdza, że chociaż między dyplomacją polską i francuską od kilku miesięcy istnieją dobre ułożenia tarcia, to jednak sojusz z Polską ma duże znaczenie dla polityki francuskiej.

## Wyniki konferencji państw bałtyckich

**RYGA. (Pat.)** Z Kowna donoszą: Wczoraj wieczorem w ministerstwie spraw zagranicznych odbyła się konferencja prasowa, na której kierownicy poszczególnych delegacji, złożony krótkie sprawozdania o wynikach trzydniowych narad.

Minister Lozarajtis w swym przemówieniu podkreślił, że ostatnia konferencja ministrów spraw zagranicznych 3 państw bałtyckich, wykazała, iż związek bałtycki uczynił jeszcze jeden krok naprzód w kierunku wzajemnego zrozumienia się i solidarnej współpracy w dziedzinie bieżących zagadnień polityki zagranicznej. Jeżeli chodzi specjalnie o Litwę, mówił minister Lozarajtis, to społeczeństwo litewskie niewątpliwie z zadowoleniem ujrzy owoce naszej pracy i będzie mogło się przekonać, że mamy prawo patrzeć na naszych sojuszników, jako na wielkich i zdecydowanych przyjaciół.

Wszystkich nas łączy wspólne dążenie do utrzymania pokoju i troska o wzmożenie bezpieczeństwa.

Kierownik delegacji łotewskiej sekretarz generalny M. S. Z. Munters przypomniał, że przed 10 laty w Kownie odbywała się również podobna konferencja przedstawicieli 3 państw bałtyckich. Ostatnia konferencja jest tem charakterystyczniejsza, że gospodarzem jest państwo najbliższe stojące areny zachodnio-europejskich przegrupowań politycznych i oddźwięk tych przegrupowań odczuwa bezpośrednio. Spostrzeżenia i doświadczenia Litwy mają znaczenie pouczające dla innych państw bałtyckich.

Nie jest do pomysłienia, zakończył Munters, abyśmy nie znaleźli z nią wspólnego języka i wzajemnego zrozumienia.

Łotewski min. spraw zagranicznych Seljamaa zauważył, że prace konferencji odbywały się w atmosferze przyjacielskiego wzajemnego zrozumienia. Konferencja przeanalizowała ogólną sytuację polityczną Europy, stwierdzając, że sytuacja ta nakłada na wszystkie państwa obowiązek umocnienia poczucia bezpieczeństwa i poszukiwania dróg i środków dla zabezpieczenia pokoju. Na konferencji osiągnięto zgodę, co do tego, aby dążenia państw bałtyckich szły w tym kierunku. Jesteśmy głęboko przekonani zakończył min. Seljamaa, że nasze porozumienie i nasza przyjaźń zbliżają nas we wspólnych dążeniach.

## Manifestacja przeciw karze śmierci

**LONDYN. (Pat.)** Dziś rano ulice sąsiadujące z więzieniem Durham były widownią wielkich manifestacji. Celem ich był protest przeciwko straceniom, na dziedzińcu więzienia, jednego ze skazanych na śmierć. Pani Vanderelst, okryta złotobnym welonem, która jak wiadomo prowadzi zaciekłą kampanję za zniesieniem kary śmierci, wygłosiła do zebranych przemówienie. Z chwilą gdy zbliżyła się godzina wykonania wyroku, tysięczny tłum stał w milczeniu z odkrytymi głowami. Po wykonaniu wyroku śmierci manifestanci odśpiewali pieśni religijne.

## „Wiosna jeszcze daleko”

Dyrekcja Państwowego Instytutu Meteorologicznego komunikuje, że we środę o godz. 9 wieczorem fala chłodu o wielkiej rozległości, niosąca duże masy zimnego powietrza schodziła z wielką szybkością z nad Finlandji po przez kraje bałtyckie do Polski. Fala ta spowodowała już w kilku miejscowościach i na Wileńszczyźnie lekkie przymrozki. Jednocześnie tworzą się bardzo duże zaburzenia atmosferyczne nad Rosją środkową, podsypane dopywem mas zimnego powietrza z północy Europy i nad Polską i z drugiej strony napływem ciepłych mas powietrza z południa. Wskutek tego fala chłodu, którego czoło przeszło do dziś w noc i nad ranem przez Polskę, nie będzie zalegało dłużej nad Polską. Jest bardzo prawdopodobne, że w Polsce zachodniej ciśnienie już niewiele spadnie. Należy się liczyć z dużym zachmurzeniem i nowymi opadami śnieżnymi w Karpatach. Na zachodzie Polski utrzyma się pogoda o niewielkiem zamurzeniu, ale o gwałtownych wiatrach północnych. Ogólna sytuacja ulegnie poprawie dopiero za kilka dni. Wiosna jeszcze daleko.

## Adresy gratulacyjne dla króla Anglii

**LONDYN. (Pat.)** Adres gratulacyjny, uchwalony przez izbę lordów z okazji 25-lecia panowania JK.M. króla Jerzego ma brzmienie następujące: Osobne 25-lecie wypełnione było okropnymi doświadczeniami wojny, najstraszliwszej w historii, i uczyniła pracę odbudowy zachwianej struktury naszego wspólnego życia, jak również powołała jak wytrwałym wysiłkiem ku odzyskaniu dobrobytu i ustaleniu pokoju. Gdzie indziej trony i ustroje nie zdołały przeżyć tych ciężkich prób, w naszem królestwie jednak rozwój praw i swobód publicznych nie tylko nie uległ zahamowaniu, lecz stał się szerszym i pewniejszym. Zaprawdę bowiem w bardziej istotnym znaczeniu niż jego dostojni przodkowie WK.M. panuje nad narodem wduchanych obywateli, jednakże mimo, a raczej z powodu rzeczywistego udziału ludności w rządach, tron jest bardziej niż kiedykolwiek ośrodkiem życia narodowego. Osoba WK.M. uczyniła z tronu nietylko symbol lecz rzeczywistość ukochaną i żywą. Po złożeniu hołdu królowej i 4-em synom królewskim, adres kończy się następującymi słowy: Jesteśmy przekonani, że gdy przemienie już obecne pokolenie i gdy wspaniałe obchody tego tygodnia staną się już odległymi wspomnieniami, dynastia Windsoriska panować będzie dalej nad lo-

jalnym i zjednoczonym narodem. Z całego serca prosimy, aby Bóg pobłogosławił WK.M.

Adres uchwalony przez izbę gmin jest następujący: Konstytucja nasza okazała się dość silną, aby wytrzymać ciosy wielkiej wojny, a dość giętką, aby przystosować się do zmieniających okoliczności panujących w imperjum i na całym świecie. Zapewniła ona narodowi spokój i ład wewnętrzny, podczas gdy gdzieindziej walny się fundamenty. Możemy stwierdzić z dumą, że nasze historyczne formy rządu okazały się zdolne do stawienia czoła każdemu kryzysowi. Wielka Brytania jest bardziej niż kiedykolwiek krajem wojnym i dobrze rządzonej. Po złożeniu hołdu zasługom królowej, adres kończy się, jak następuje: Dziś WK.M. jest więcej niż monarchą, gdyż jest głową wielkiej rodziny. Przed 25 laty WK.M. określił obowiązki monarchji jako czuwanie nad skarbnicami przeszłości i przygotowanie drogi dla przyszłości. WK.M. godnie spełnił swe obowiązki. Myślimy z wdzięcznością o przyszłości i oczekujemy z ufnością przyszłości. Składamy WK.M. z głębokim szacunkiem i przywiązaniem hołdy wolnego parlamentu i prosimy Boga, aby WK.M. mogła jeszcze przez długie lata panować nad dumnym z Niego i przywiązanym do Niego narodem.

## Odpowiedź króla Jerzego

**LONDYN. (Pat.)** Odpowiadając na adresy, wystosowane przez obie izby parlamentu, król podziękował za słowa przywiązania i oddania w stosunku do jego osoby i całej rodziny królewskiej oraz oświadczył m. in.: Za naszych dni, gdy niepokoje i przygotowania do wojny są na porządku, możemy być wdzięczni, że ład i pokój panują dziś w wielkiej części świata i że pod naszym sztandarem swobody tyle milionów ma zapewniony swój chleb codzienny na odległych ziemiach, nie potrzebując się obawiać nikogo. Jest dla nas źród-

łem dumy i zadowolenia, że całkowita harmonia naszego systemu parlamentarnego z naszą monarchią konstytucyjną przetrwała ciosy, które w ciągu ostatnich lat zniszczyły inne kraje i ustroje. Uczucia niepewności i braku zaufania urosły się wszędzie jak' cienie nad tysiącami ludzkości, zdołaliśmy się jednak posunąć naprzód dzięki rzeczywistej dobrej woli, ostrożności i wytrwałości naszego narodu. Dziś już kraj doszedł do takiego stopnia rozwoju przemysłu, że może z ufnością patrzeć w przyszłość.

## Rząd hiszpański uzyskał zaufanie korteżów

**MADRYT. (Pat.)** Po odczytaniu deklaracji rządowej Lerroux postawił 189 głosami przeciwko 22.

## Oczekiwana mowa kanclerza Hitlera

**BERLIN. (Pat.)** Kanclerz Hitler powrócił wczoraj wieczorem do Berlina. W kołach politycznych przypuszczają, że powrót kanclerza pozostaje w związku z przygotowaniem do oczekiwanej powszechnie z wielkim napięciem, jego deklaracji o polityce zagranicznej.

## Min. Beck zrywa z Legionem Młodych

**WARSZAWA. (Pat.)** Minister spraw zagranicznych Józef Beck wystosował do komendy głównej Legionu Młodych list treści następującej: W związku z tem, że Legion Młodych wbrew ostrzeżeniom zbo-

czył na grunt działalności politycznej, przyjmując charakter organizacji partyjnej, rezygnuje ze stanowiska senjora Legionu Młodych.

(—) J. Beck.

## Obrady nad projektem ordynacji wyborczej

**WARSZAWA. (Pat.)** Przez cały dzień dzisiejszy obradowały w Sejmie, w lokalu klubu BBWR połączone grupy konstytucyjne sejmowa i senacka BBWR nad projektem nowych ordynacji wyborczych do Sej-

mu i Senatu. Obrady poświęcone były dokładnemu omówieniu głównych podstaw projektu ordynacji wyborczych, który rezerwował posesi podoski. W dniu jutrzejszym odbędzie się dalszy ciąg obrad.

## Upomnienie dla rady m. Poznania

**POZNAN. (Pat.)** Na wczorajszym wieczornym posiedzeniu rady m. Poznania odczytał prezydent miasta Więckowski pismo ministra spraw wewnętrznych do wojewody w Poznaniu, w którym stwierdza, że rada m. Poznania popełnia osławioną szereg złamania i niewłaściwości. Minister w piśmie zarzuca radzie miejskiej, że dotychczas nie wykonała komisji finansowo-budżetowej w pełnym składzie, że kilkakrotnie zdekompletowała posiedzenie rady, jakkolwiek na porządku dziennym znajdowały się bardzo ważne sprawy i wielu sprawców, należących do jej ustawowej kompetencji uczyniła

się od załatwienia, (na co pismo ministra przytacza szereg przykładów), że większość rady odmówiła współdziałania w pracach nad prenumeratą budżetowym na rok 1935-36, wskutek czego zarząd miejski musi prowadzić częściowo poza budżetową gospodarkę i częściowo normalnie prace samorządu miejskiego zostają zanamowane. Wobec tego minister udziela radzie m. Poznania upomnienia i wzywa ją do podjęcia normalnej i prawidłowej działalności, oraz usunięcia względnie naprawienia dotychczasowych braków, względnie złamania.

## Roboty publiczne z Funduszu Pracy w woj. wileńskim

Dzięki warunkom umożliwiającym prowadzenie prac w terenie, Wileński Urząd Wojewódzki rozpoczął cały szereg prac melioracyjnych w przeszło 100 obiektach na terenie Województwa. W tym celu zaangażowano około 45 wykwalifikowanych sił technicznych, przeważnie bezrobotnych, w charakterze personelu dozorującego. Prócz tego prace te pozwolą na zatrudnienie większej liczby bezrobotnych zwłaszcza z terenów wiejskich. Pierwsza większa partja bezrobotnych z terenie

miasta Wilna została już wysłana do powiatu brasiawskiego. Bezrobotni przewożeni są na teren prac bezpłatnie, gdzie kierownictwo robót otacza ich specjalną opieką, udawiając im zakwaterowanie i wyżywienie. Główne prace melioracyjne są skoncentrowane w powiecie brasiawskim na pograniczu polsko-łotewskim, oraz obszarze brasiawskiej spójki wodnej, której prace prowadzone są z kreacyjow udzielonych przez Fundusz Pracy.

## Lustracja na pograniczu polsko-łotewskim

W związku z prowadzonymi pracami melioracyjnymi na pograniczu polsko-łotewskim odbyła się lustracja robót już wykonanych w roku ubiegłym. Lustracji dokonali z ramienia władz polskich inż. Stanisław Wawrzukowicz, delegowany przez Min. Rolnictwa i Reform Rolnych, oraz inż. W. Kropiwnicki z ramienia Wileńskiego Urzędu Woje-

wódzkiego. Ze strony władz łotewskich inż. Kuze, dyr. departamentu łotewskiego ministerstwa rolnictwa i inż. E. Adolins. Poza tem w lustracji tej uczestniczyli przewodniczący polskiej delegacji delegacyjnej komisji polsko-łotewskiej inż. Jan Medynski, radca Min. Komunikacji inż. Jan Knapik, radca Min. Spr. Wew. Ze strony łotewskiej plk. Bolsteins. Wyniki lustracji zostały zaprotokółowane na konferencji odbytej w Dymburgu.

## Wysiedlenie sportowca z ŁOTWY.

Z Turmont donoszą, iż w dniu wczorajszym z granic Łotwy wysiedlono sportowca Zygmunta Tarasiejewicza, pochodzącego z pow. sionimskiego. Tarasiejewicz nielegalnie dostał się do Dymburga, gdzie został aresztowany i za nielegalny pobyt w Łotwie odsiedział 3 tygodnie w więzieniu.

Tarasiejewicz odesłany został do miejsca zamieszkania.

## Kto wygrał na loterii?

**W DNIU 9 MAJA**  
WARSZAWA. (Pat.) W czwartek, w czwartym dniu ciągienia 4-ej klasy 32-ej polskiej państwowej loterii klasowej następujące większe wygrane padły na numery:  
Zł. 20.000 — 40667.  
Zł. 10.000 — 7878 17676 70450 42552 75356.  
Zł. 5.000 — 59793 62088 65761 76295 149882.

## Pożar młodego lasu POD RYKONTAMI.

**WILNO-TROKI.** Dnia 6 bm. z nieustalonych przyczyn wybuchł pożar przyjemny młodego lasu, będącego wspólną własnością m-ców wsi Rykonty. Spaliło się około 2 ha lasu. Następnę pożar objął przyległy obszar lasu państwowego, skutkiem czego na przeszłuzeni 1 ha uległy zniszczeniu sadzonki sosnowe i świerkowe z roku 1932 i 1933. Szkoła państwowa wynosi 40 zł. Mieszkańcy wsi Rykonty obliczają straty na sumę 100 zł. Pożar powstał prawdopodobnie od papierosa rzuconego przez przechodnia.

## Poplerajcie Polską Macierz Szkolną

# HITLER ZAPROONUJE REDUKCJĘ ZBROJEŃ

NIEMIECKIE WYJAŚNIENIA O SIŁACH LOTNICTWA

LONDYN, 8.5 (PAT). „News Chronicle” otrzymał kilka dni temu szereg wiadomości o niemieckich zbrojeniach lotniczych. Według tych informacji, Niemcy posiadają obecnie przeszło 3 tysiące samolotów wojskowych, a w ciągu dwóch najbliższych lat zamierzają wybudować jeszcze 7 tysięcy samolotów. Niemcy udzieliły fabrykom zagranicznym zamówienia na samoloty. W Niemczech jest 260 lotników, z których 100 przeznaczonych jest na cele wojskowe. Główne lotniska wojskowe położone są wzdłuż granic Rzeszy.

Przed ogłoszeniem tych wiadomości „News Chronicle” przedstawił je niemieckiemu ministerstwu lotnictwa i otrzymał od tegoż ministerstwa następujące wyjaśnienia.

„Twierdzenia, że Niemcy posiadają obecnie ponad 3 tysiące samolotów wojskowych są fałszywe. Niemcy posiadają mniej więcej trzecią część tej liczby. Oświadczenia, że Niemcy zamierzają wybudować 7 tysięcy samolotów przez 2 lata, są nie tylko nieprawdziwe, lecz pomijają całkowicie fakt, że niewątpliwie rozpoczną się rokowania w sprawie konwencji lotniczej. Jeśli rokowania te uwięczone zostaną powodzeniem, muszą wpłynąć radykalnie również na zbrojenia lotnicze. Jeżeli Niemcy uzyskają w ramach takiej konwencji bezpieczeństwo, nie będzie potrzeby dalszego budowania przez Rzeszę samolotów w ogóle. Redukcja niemieckich sił lotniczych wskutek paktu lotniczego znaleźć będzie od stanowiska Francji i Sowieców. Sowiety posiadają obecnie około 3 tysiące samolotów wojskowych, gotowych do natychmiastowego użytku. Francja posiada około 2 tysięcy samolotów. Jeżeli Niemcy mają osiągnąć bezpieczeństwo bez budowy nowych samolotów, koniecznym jest zmniejszenie francuskiej i sowieckiej floty powietrznej. Groźba ataku lotniczego ze strony Sowieców ma dla Niemiec duże znaczenie. Sowiety znawcy lotnictwa bawią obecnie w Czechosłowacji, gdzie w zakładach

Skody konstruowane są sowieckie samoloty bombowe. Niemcy zakupili kilka samolotów w Stanach Zjednoczonych i kilka silników lotniczych w Ameryce i Anglii. Były to zakupy tylko dla celów doświadczalnych. Niemieckie siły lotnicze nie posiadają ani jednej maszyny obcego pochodzenia. Oświadczanie, że na terytorjum Niemiec znajduje się 260 lotników, w tem 100 wojskowych, jest więcej, niż przesadne”.

W angielskich kołach politycznych przyjęto powyższe oświadczenie niemieckiego ministerstwa lotnictwa z dużym zainteresowaniem. W kołach

tych zwracają uwagę na zwrot w rokowaniach w sprawie konwencji lotniczej. W związku z tem w Londynie wyrażają przypuszczenie, że ze strony Niemiec wysunięte zostaną w tej sprawie nowe propozycje. Przemówienie Hitlera w dn. 17 maja ma mieć charakter pojedynczy. Obecna sytuacja finansowa Niemiec zmusza je do osłabienia tempa zbrojeń. Ulegając żądaniom Schachta, Hitler w mowie swej dn. 17 maja ma zaproponować redukcję zbrojeń, zwłaszcza napowietrznych, aby m. in. osłabić niepokój, jaki panuje w Wielkiej Brytanji w związku z sprawą obrony lotniczej

## PRZECIW POLITYCE ZAGRANICZNEJ NIEMIEC

UCHWAŁA II-EJ MIĘDZYNARODÓWKI

BRUKSELA, 8.5 (PAT). Biuro II Międzynarodówki uchwaliło rezolucję, w której wypowiedziało się za mobilizacją opinii publicznej na świecie przeciwko polityce zagranicznej Rzeszy Niemieckiej, na rzecz zawarcia jak najrychlejszego europejskiego traktatu o nieagresji i wzajemnej pomocy, otwartego dla przystąpienia doń Niemiec. Dalej rezolucja wyraża

aprobatę dla projektu paktu naddunajskiego z zastrzeżeniem, aby nie popierał on rewizjonizmu węgierskiego i restauracji Habsburgów. Rezolucja domaga się wznowienia prac konferencji rozbrojeniowej i oświadcza, że należy przedsięwziąć środki, aby walka z faszyzmem niemieckim nie przybierała form walki z narodem niemieckim.

## OSTATECZNE WYNIKI WYBORÓW W JUGOSŁAWII

LISTA JEWITCZA ZDOBYŁA 62,3 PROC. GŁOSÓW

BIAŁOGRÓD, 8.5 (PAT). Ostateczne wyniki wyborów do Skupczyny, ogłoszone przez komitet wyborczy, są następujące:

Na uprawnionych do głosowania 3.829.274 osób, głosowało 2.778.172, czyli 72,55 procent. Lista prorządowa premj. Jewitcza otrzymała 1.738.390 głosów, lista bloku opozycyjnego dr. Maczka 983.248 głosów, Ljoticza 23.814, Maksimowicza 32.720. Tak więc lista premiera Jewitcza otrzymała 62,6 procent ogólnej liczby głosów. Podział głosów w poszczególnych banowinach jest następujący:

Lista Jewitcza: drawska 125.724 (80 proc.), sawska 177.789 (30), vrbaska 119.150 (57), primorska 65.609 (36), drinska 204.427 (66), zetska 154.074

(80), dunawska 348.485 (70), morawska 255.640 (80), vardarska 255.519 (80), białogrodzka 31.973 (73).

Lista Maczka: drawska 22.489 (15 proc.), sawska 405.356 (70), vrbaska 91.979 (43), primorska 111.993 (64), drinska 90.890 (30), zetska 30.633 (16), dunawska 121.595 (24), morawska 54.601 (17), vardarska 43.981 (15), białogrodzka 9.731 (22).

BIAŁOGRÓD, 8.5 (PAT). Na zasadzie wczorajszej uchwały rady ministrów, wybory w 13 okręgach zostały unieważnione naskutek zajść, jakie miały miejsce w czasie składania głosów. Ponowne wybory w tych miejscowościach odbędą się w dn. 12 maja.

## Sowiety strzegą swoich tajemnic

PARYŻ — 8.5 (PAT) — „Le Matin” donosi, że redaktorzy tego pisma nie będą mogli towarzyszyć min. Lavalowi w podróży do Moskwy, ponieważ Sowiety odmówiły im wizy.

PARYŻ — 8.5 (PAT) — Sprawa odmówienia wiz wjazdowych do ZSRR niektórym dziennikarzom francuskim jest przedmiotem ożywionych komentarzy całej prasy. „Le Matin” zamieszcza z tego powodu energiczny protest, do którego przyłącza się „Le Journal”, przypominając że i jego przedstawicielowi odmówiono wizy. „Le Journal” pisze: „Nawet jeśliby ambasada ZSRR cofnęła swą decyzję, postanowiliśmy nie wysłać naszych przedstawicieli do Moskwy”.

„Le Figaro” solidaryzuje się z zainteresowanymi w tej sprawie dziennikami

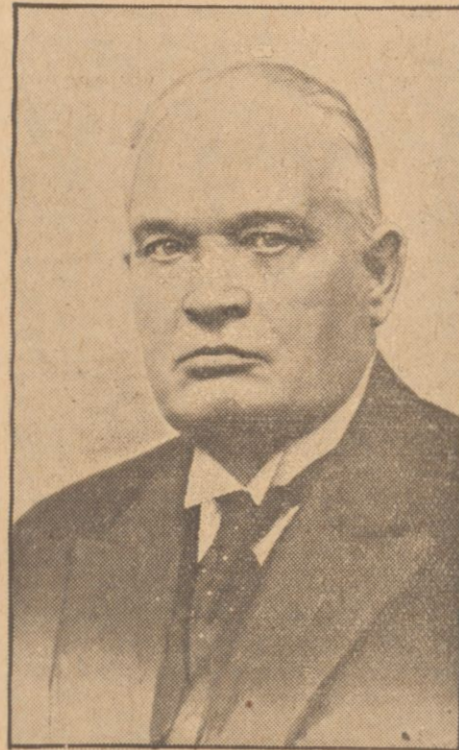
mi, podkreślając, że odmowa udzielenia wiz jest sprawą dotyczącą całej prasy francuskiej.

„Le Petit Parisien” stwierdza, że czynienie jakichkolwiek różnic przy udzielaniu wiz nie może być tolerowane. Jeśli rząd sowiecki trwać będzie przy swojej decyzji, jest rzeczą prawdopodobną, że większość dzienników francuskich wyreknie się wysłania swych przedstawicieli do Moskwy.

PARYŻ, 8.5 (PAT). Odmówienie przez ambasadę Sowieców w Paryżu wiz paszportowych kilku dziennikarzom francuskim, którzy mieli towarzyszyć ministrowi Lavalowi w jego podróży do Moskwy, wywołało olbrzymie poruszenie w prasie francuskiej; rząd Sowieców uznał za niepożądanych gości następujących dziennikarzy: Geo Londona z „Journala”, Laporte'a z „Matin”, Odette Panetier z „Candide”, Claude Jeannet z „Petit Journala” i „Je Suis Partout”. Wszystkie bez wyjątku dzienniki wyraziły z tego powodu ostry protest, wskazując m. in., że rząd hitlerowski nie wymagał od udających się do Rzeszy dziennikarzy francuskich świadectw, iż są oni przychylnie usposobieni do ustroju hitlerowskiego. Kilka pism, jak „Petit Journal”, „Intransigent” i inne, zapowiedziało, iż w razie utrzymania zakazu sowieckiego, pisma te przez solidarność nie wyślą do Sowieców swoich sprawozdawców.

To zdecydowane i kategoryczne stanowisko prasy francuskiej zostało poparte przez czynniki oficjalne. W rezultacie rząd Sowieców oświadczył, że pośrednictwem ambasady paryskiej, iż żaden z dziennikarzy francuskich nie będzie pozbawiony prawa wjazdu do Sowieców.

Jak wynika z notatki „Le Temps”, decyzja ta została uzyskana w drodze interwencji i wymiany poglądów pomiędzy przedstawicielami Francji i Sowieców. Zaznaczyć trzeba, że cały incydent — jak to stwierdza „Journal des Debats” — nie przyczynił się bynajmniej do zmniejszenia sceptycyzmu, jaki żywi opinia francuska w stosunku do Sowieców. Dziennik zapytuje: „Jeśli postępy Sowieców są istotnie tak wielkie, jak głoszą o tem oficjalne dokumenty sowieckie, to czemuż rząd sowiecki obawia się opinii krytyków?”



Naczelnik państwa Estonji Paets bawił przejazdem w Warszawie, udając się na kurację do Truskawca.

## „Uwolnić się od rodziny”

MOSKWA, 8.5 (PAT). W Oriechowo - Zujewo pod Moskwą robotnik tamtejszej fabryki, pragnąc „uwolnić się od rodziny” zamordował żonę, 6-letnią córkę i 12-letniego kuzyna.

## PRZED STU LATY

„GAZETA WARSZAWSKA”

z dnia 9 maja 1835 r.

WIADOMOŚCI KRAJOWE. Donoszą nam właśnie, że d. 20 kwietnia o godz. 10 przed południem pożar okropny wszczął się w mieście Brodach, i gdy wiadomość tę wyprawiono, nie był jeszcze ugaszony. Słyszeliśmy później, że około 7 wieczorem potrafiło ogień ugasić cokolwiek, i że blisko 118 tak dużych jak małych domów między zamkiem i rynkiem, tudzież w ulicy Lwowskiej, zgorzało lub uszczodżonem zostało.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE. Z Wiednia. P. Fryderyk Voigtlaender, właściciel powozu parowego, którego jeszcze przeszłej jesieni ułożony wyjazd z Wiednia przez równe okolice ności wstrzymany został, ma, jak za pewniają, podróż tę w istocie tegorocznej wiosny przedsięwziąć i myśli udać się do Petersburga, gdzie ma zamiar wykonywać praktyczne próby ze swoim powozem parowym, poczyniwszy w nim niektóre małe odmiany. Wszelako przed wyjazdem swoim z Wiednia odbędzie p. Voigtlaender dwa kursa w Praterze, a w podróży swojej ma odwiedzić Peszt, Pragę, Berlin i Hamburg, gdzie także z powozem swoim produkować się myśli.

— Z Paryża. Dziennik „Renoteur” pisze: „Uwagi godna rzecz, ile podobnym jest widok stolicy przy zbliżeniu się wielkiego procesu politycznego, do widoku jej za zbliżaniem się cholery w r. 1832. Tak jak w r. 1832, handel, mianowicie artykułami przepychu, wkrótce zupełnie ustanie; jak w r. 1832, tak świeższe zwykle dni „Long-champs” były smutne i martwe; jak w r. 1832, nakoniec nie mają obchodzić jednej z głównych uroczystości orleanizmu, 1 Maja, z obawy, aby gwardya narodowa nie korzystała z tej okazji; aby wynurzyć niechęć z powodu procesu. Nie zdaje się, że zostajemy w pośród spustoszeń cholery? Tak więc stronnictwo doktrynerskie, ta polityczna cholera, przywołała owe dni trwoگی i smutku, jakimi nas przejmowała zaraza Azjatycka”.

## O WIZYCIĘ LAVALA W WARSZAWIE

GŁOSY FRANCUSKIEJ PRASY

PARYŻ, 8.5. — PAT. — Prasa francuska przywiązuje duże znaczenie do konferencji, jakie minister Laval ma odbyć w Warszawie.

„Excelsior” wyraża nadzieję, iż ministrowi Lavalowi uda się spreycyzować współpracę polsko - francuską przy równoczesnym zacieśnieniu węzłów przyjaźni między obu krajami. „Quotidien” pisze, iż opinia francuska zdaje sobie sprawę z tego, że rząd polski kilkakrotnie wyrażał swe

obawy co do kierunku francuskiej polityki i domagał się szczegółowych wyjaśnień. Minister Laval podczas swego pobytu w Warszawie będzie mógł tych wyjaśnień udzielić.

„Ere Nouvelle” zwraca uwagę, iż komentarze prasy polskiej o układzie francusko-sowieckim zawierają pewne zastrzeżenia. Minister Laval podczas swego pobytu w Warszawie będzie mógł wyjaśnić należyte znaczenie układu francusko-sowieckiego.

„Le Matin” pisze, iż kierownicy polityki polskiej zachowują rezerwy wobec układu francusko-sowieckiego. Polacy nie chcą naruszać swych układów, które zawarli z Niemcami oraz Sowiecami. Zawarcie układu francusko - sowieckiego nie budzi wśród polityków polskich entuzjazmu.

„La Liberte” pisze, iż stosunki Francji z innymi państwami nie mogą być narażone na szwank z powodu podpisania układu z Sowiecami. Pozyskanie nowych sprzymierzeńców nie oznacza porzucenia starych. Stosunki polsko - francuskie wymagają wyjaśnienia. Zadaniem ministra Laval w Warszawie będzie udzielenie należytych wyjaśnień.

## WOBEC DEWALUACJI GULDENA

POGŁOSKI O RZEKOMEJ DEWALUACJI ZŁOTEGO. — RACHUNKI FIRM GDĄSKICH

Jak wiadomo, w związku z rozszerzeniem w Gdańsku pogłosek o zamierzonej rzekomo dewaluacji złotego, ludność gdańska w okresie, bezpośrednio następującym po dewaluacji guldena, zaczęła wyzywać się waluty polskiej, wymieniając ją na inną, z wyjątkiem wszakże guldena gdańskiego.

Obecnie w związku ze stwierdzeniem bezpodstawności tych pogłosek — w Gdańsku następuje już powrót do złotego i poważny wzrost popytu na walutę polską. Obok urzędowych notowań złotego w wysokości 100 guld. za 100 zł. obserwuje się w związku z tem na rynku prywatnym pewne osłabienie guldenu w stosunku do złotego, który ma tendencję mocną.

Z Gdańska informują:

Niektóre firmy gdańskie tak daleko zaszły w interpretacji skutków dewaluacji guldenu, że zamierzały regulować rachunki dostawcom polskim po kursie 58 za 100 — niezależnie od waluty, w jakiej transakcje zostały zawarte. Obecnie komisarz dla

kontroli cen podaje, iż ani on, ani też senat nie wydawali zarządzenia, nakazującego regulowanie rachunków wobec dostawców polskich za transakcje, zawarte przed dniem 30 ub. m., w guldenach zdewaluowanych — po kursie 58.

Na łamach „Der Danziger Vorposten” ukazał się artykuł p. Zarske, który wzywa przedsiębiorców gdańskich do rozwinienia produkcji artykułów, dotychczas nie wytwarzanych w W. M., które to wyrobki dzięki niższemu kosztowi produkcji powinny znaleźć łatwy zbyt. Wskazuje autor artykułu wzywa ludność gdańską do zachowania rozwagi i dyscypliny.

## Dom gry młodocianych komunistów

MOSKWA, 8.5 (PAT). W Charkowie wykryto tajny dom gry, którego klientelę stanowiły dzieci poniżej lat 15. Dom gry utrzymywał 19-letni młodzieniec.

Ludzie otyli osiągnają wydajne i obfite wypróżnienia, używając odpowiednio i regularnie naturalną wodę „Franciszka-Józefa”.

3273

## Król Anglii dziękuje Hitlerowi

BERLIN, 8.5. — PAT. — Niemiec kie biuro informacyjne donosi: W odpowiedzi na telegram gratulacyjny kanclerza Hitlera, król Jerzy V ty odpowiedział następującą depeszą: „Dziękuję Panu, Panie kanclerzu Rzeszy, jaknajgorzej za przesłane mi przwiązne w Pana i narodu niemieckiego imieniu życzenia z okazji mojego srebrnego jubileuszu. Jestem szczególnie wdzięczny za podkreślenie przez Pana dążeń rządu mojego do pokoju. Sprawa pokoju łączy mi bardzo na sercu i jest stałym celem, do którego rząd mój zmierza. Podziwiam życzenia Pana co do skuteczności tych wysiłków i wierzę, że w ten sposób daję wyraz nie tylko pragnieniom mojego narodu, le także całego świata cywilizowanego.”

## TRON — PODPORĄ WOLNOŚCI

ADRES GRATULACYJNY DLA KRÓLA ANGLJI

LONDYN, 8.5 (PAT). Agencja Reutersa donosi: W Izbie Gmin, w dyskusji nad wnioskiem o złożeniu królów adresu gratulacyjnego, przemawiali na rzecz wniosku Herbert Samuel i Lloyd George. Gdy ogromna część kontynentu Europy — mówił Lloyd George — podlega dyktaturom, niweczającym formy i zasadniczą treść wolności, utrzymanie konstytucji wolno-

ściowej w Anglii w całej nienaruszalności ducha jej i litery stanowi samo przez się dzieło, które wszędzie musi być uważane za dodatnie. W rzeczywistości z okazji jubileuszu świętujemy znakomitego poparcia dla wolności. Jeżeli to poparcie będzie nadal skuteczne, to może ono odwrócić prądę despotyzmu, które znoszą instytucje wolności w licznych krajach. Bardzo wiele zawdzięczamy niezłomnej wierności króla wobec wolnej demokratycznej konstytucji.

## 2 i pół miliona grzywny podatkowej

KATOWICE, 8.5 (PAT). W sądzie okręgowym jako odwoławczym zapadł dziś wyrok w sprawie dwóch dyrektorów śląskich kolejek s-ka akw. w Katowicach Sommera i Beutlera, oskarżonych o fałszywe prowadzenie ksiąg handlowych i ukrocenie podatku dochodowego. Sąd zatwierdził zasadniczo wyrok pierwszej instancji, zmniejszając grzywnę Beutlerowi do 2 milj. 160 tys. a Sommerowi do 432 tys. Sąd orzekł odpowiedzialność materialną firmy za skazanych. Zaznaczyć należy, że jeden z oskarżonych dyr. Beutler przed niedawnym czasem zmarł.

## B. minister zabity przez żołnierzy

HAWANA, 8.5 (PAT). Dzisiaj rano został zabity b. minister wojny Antonio Guiteraz, poszukiwany oddawna pod zarzutem organizowania spisku rewolucyjnego. Guiteraz zamierzał opuścić Kubę na pokładzie jachtu z zamiarem ucieczki do Meksyku. Jacht oczekiwał go w porcie Matanzas. Zamiar ucieczki nie udał się jednak. Guiteraz wraz ze swymi przyjaciółmi schronił się do portu Morillo, strzelając do żołnierzy, którzy udaremniili ucieczkę. Po dłuższej walce żołnierze dostali się do fortecy. Podczas strzelania prócz Guiteraza został zabity jeden żołnierz i jeden z przyjaciół b. ministra.

## „TERMINOWE, BARDZO PILNE“

Takim stępem zaopatrzone było wezwanie sądowe, które przed paru dniami otrzymał jeden z działaczy Stronnictwa Narodowego w Warszawie. Szło o złożenie zeznania w sprawie skargi przeciwko nadużyciom, popełnionym w okręgu siedleckim przy ostatnich wyborach sejmowych.

Wybory te odbyły się, jak wiadomo, w listopadzie 1930 roku. Przeciwno wyborom w okręgu siedleckim zaprotowali przedstawiciele listy narodowej, zarzucając w skardze m. in., że liście tej unieważniono tysiąc głosów, ponieważ kartki z czwórka były koloru żółtego. Formalnie komisja wyborcza miała rację, bo ordynacja wyborcza wymaga, aby kartki były białe. Ale skarżący dowodzą, że oddano kartki białe i że ta białość jakimś cudem zżółkła dopiero w drodze z obwodów głosowania do komisji okręgowej, jakkolwiek nad transportem czuwała policja i władze administracyjne. Wezwany „terminowo i bardzo pilnie” miał być przesłuchany na okoliczność, czy Stronnictwo Narodowe dostarczyło swoim zwolennikom w Siedleckim kartek białych, czy żółtych.

Wiemy, że sądy nasze są przeciążone pracą i że dochodzenia śledcze w niektórych sprawach muszą trwać dość długo. Ale przy tym wszystkim trudno nie domagać się, ażeby skargi przeciwko wyborom, — a więc zarówno protesty, które rozstrzyga Sąd Najwyższy, jak i skargi o nadużycia, fałszywe i oszustwa, skierowane do prokuratorów, a za ich pośrednictwem do sądów niższych instancji, — były załatwiane naprawdę „terminowo i bardzo pilnie”.

A tymczasem...

Sejm obecny kończy już swoją pięcioletnią kadencję, a jednak jeszcze — jak się okazuje — skargi na nadużycia wyborcze i protesty są w toku załatwiania. Posłowie, których mandaty są przez te skargi zakwestjonowane, uchwalali budżety i ustawy, nakładali na ludność podatki, głosowali za nową konstytucją lub przeciwniej, a wreszcie uchwalili niedługo nową ordynację wyborczą, nie mówiąc już o tym, że za piastowanie zakwestjonowanych mandatów pobrali po 50 tysięcy tytułem diet.

Z mowy p. premiera i podanego przez prasę streszczenia nowej ordynacji, nie dowiedzieliśmy się, w czyje ręce złożona będzie pieczęć nad czystością wyborów. Mówiąc o tej czystości, nie mamy na myśli samego głosowania na wyznaczonych zgórzy kandydatów, ale całość aktu wyborczego od samego początku. Bo przecież nowe wybory mają być kilkustopniowe. Najpierw ma się wybierać kolegi wyborcze, potem te kolegi mają dobierać kandydatów, a dopiero na samym końcu obywatele, obdarzeni przez konstytucję „bezpośrednim” prawem wyborczym, będą mogli wyrazić swą wolę, zresztą, w bardzo wąskim zakresie, bo dla bardzo wielu z nich będzie to wybór tylko... mniejszego zła.

Punkt ciężkości nowej ordynacji leży we wstępnych wyborach: kolegów i kandydatów. Wybory te mają być dokonywane przez bardzo szczupłe grona. A właśnie, jeśli idzie o takie nadużycia, jak nacisk lub przekupstwo, to są one znacznie łatwiejsze tam, gdzie wyborców jest niewielu, aniżeli w stosunku do dziesiątków i setek tysięcy.

Dotychczas powszechnie uznawana była zasada, że nad moralną i prawną czystością wyborów powinna czuwać władza sądowa. Zasada ta została u nas przekreślona przy wyborach samorządowych, które — jak się obecnie okazuje — były ukrytymi wyborami sejmowymi. Jednak nawet sądowy nadzór nad wyborami może być w praktyce mało skuteczny, o czym świadczy przytoczone na wstępie wydarzenie.

Przed kilku dniami odbyły się wybory do parlamentu jugosłowiańskiego.

## PIERRE LAVAL

Obecny minister spraw zagranicznych Francji ma za sobą długie już lata pracy politycznej. Stanowisko w sferach kierowniczych polityki francuskiej zdobył własną pracą i własnym wysiłkiem; nie należy bowiem do tej „arystokracji” republikańskiej, która wydała jednak większość osobistości politycznych Francji współczesnej.

Jest synem oberżysty w małym miasteczku Chateldon, w prowincji Auvergne, która słynie z pracowitości i zręczności życiowej swych synów. Kto był w głosnej miejscowości kuracyjnej Vichy, ten miał łatwą okazję do poznania małego miasteczka, którego ozdoba jest zamek starożytny. Leży ono na drodze ku wzgórzom, stanowiącym granicę między tem, co Francuzi nazywają le Bourbonnais, a Owernią, z których rozciąga się przepiękny widok na rozległą równinę...

P. Laval spędził przeto swe lata dziecięce na odległej prowincji francuskiej, w ścisłym obcowaniu z przyrodą i z ludem. Był zdolny, skończył szkołę i uniwersytet, gdzie studiował nauki przyrodnicze. Potem był nauczycielem zoologii w Ampère, w Lyonie, w Autun, w Dijon, wreszcie w znanym liceum Louis-Le-Grand w Paryżu. Później skończył prawo i został adwokatem, a niebawem poświęcił się polityce. Wszedł do stron-

nictwa socjalistycznego i jako jego kandydat został wybrany na posła na przedmieściu Paryża, zamieszkałym przez ludność robotniczą — w Aubervilliers. Od tego czasu jest merem, czyli wójttem tegoż Aubervilliers. W niedzielę ubiegłą został wybrany ponownie do rady gminnej tej miejscowości.



Minister Laval

wości, wbrew opozycji komunistów miejscowych. Po wojnie, bez hałasu, opuścił szeregi socjalistyczne i jest politykiem bezpartyjnym, idącym własnymi drogami.

Zajmował już różne stanowiska w rządzie, był też premierem. Dziś

zadanie zagraniczna Francji, ma bodaj aspiracje całkowitego poświęcenia się tej galei działalności politycznej; wielu sądzi, że będzie mógł rywalizować z Briandem w dziedzinie długowieczności ministerialnej. Od wspomnianego powyżej Brianda różni się bardzo, jest daleki od wszelkiej mistyki politycznej; odznacza się natomiast wielkim realizmem i wielką zręcznością w stosunkach z ludźmi. W parlamencie opierał swoje wpływy i swe stanowisko nie na mównicy, lecz na działaniu w kulisach; zna ludzi, ich zalety i słabości, umie korzystać z tych i z tamtych, ma też wdzięk osobisty w stosunkach, który często jest czynnikiem decydującym. Długoletnie doświadczenie, zdobyte w stosunkach z ludźmi na terenie kraju i parlamentu, użytkowuje dziś na terenie międzynarodowym. Ma poza sobą, w ciągu swego ostatniego ministerstwa trzy pomysły przeprowadzone sprawy — doprowadzenie do porozumienia z Włochami Stresę i Genewę. Podróż do Warszawy i do Moskwy ma posłużyć ugruntowaniu sojuszu z Polską i położeniu fundamentów pod współdziałanie polityczne z Rosją. Wystarczy zestawić rzeczy powyższe, by zrozumieć, że chodzi tu o cały system polityki francuskiej w Europie. A przecież Francja jest jednym z decydujących czynników w polityce naszego kontynentu!

## PRZEGLĄD PRASY

### SOCJALIŚCI I KOHN

Socjalistyczny „Robotnik” pisze z powodu pewnego strajku w Częstochowie:

„Nie dostrzega Sanacja, mimo, że w Konstytucji umieściła zapowiedź opieki nad pracą. Nie dostrzega kler wszystkich wyznań, niepomny na elementarne obowiązki względem bliźniego. Nie dostrzega Eudecja, która ponoć walczy z „zalewem” żydowskim. Ale fabrykant Kohn nie jest dla Eudecji tem samem co adwokat czy lekarz Kohn. Adwokat czy lekarz żydowski tworzy konkurencję młodym endeckim kandydatom na adwokatów i lekarzy. Fabrykant żydowski zaś jest pożądanym sojusznikiem fabrykanta polskiego i aryjskiego, ponieważ wspólnie wyszukują robotnika polskiego i wspólnie zwalczają socjalizm.”

Żydowski „Nasz Przegląd” wypalił z tego powodu „Robotnikowi” następującą reprimendę:

„Endecja spewnością gotowa jest pójść na rękę autorowi i zrobić ze strajku „polskiego” sprawę polską, chrześcijańską, aryjską. Endecja gotowa jest nawet tym razem rozkładać się nad losem robotnika polskiego, wyszukiwanego przez żyda. Endecja gotowa jest nawet przemawiać, za odebraniem fabryki Kohnowi i oddaniem jej jakowemuś Konowskiemu. Czy wtedy jednak autor będzie już zadowolony? Kiepski to socjalizm, który operuje takimi argumentami”

„Burżuazyjny” dziennik żydowski pragnie oczywiście, by polski socjalizm nie był kiepski. Rozwój socjalizmu w czasach nieżydowskich nietylko bowiem nie jest sprzeczny, ale jest wyraźnie zgodny z interesami żydowskich „warstw posiadających”.

### O ZAKAZ MASONERJI

Praga, 6 maja.

„Gazeta Polska” pisze o zgłoszeniu w Szwajcarii wniosku o referendum ludowe w sprawie wprowadzenia zakazu istnienia w Szwajcarii loż masonskich.

Wniosek, który ma być rozstrzygnięty przez głosowanie całej ludności, zgłoszony został przez „narodowy front” (odpowiednik hitlerowców) w Szwajcarii niemieckiej, oraz przez faszystów w Szwajcarii włoskiej i brzmi, jak następuje:

„Obywatele mają prawo tworzyć stowarzyszenia (des associations) pod warunkiem, że w celach tych stowarzyszeń lub w środkach przez nie używanych nie może być nie dozwolonego (illicite) albo niebezpiecznego dla państwa. Ustawy kantonale stanowią o środkach niezbędnych dla zapobieżenia nadużyciom. Niezależnie od tego stowarzyszenia masonskie (les sociétés franc-maçoniques) i „old fellows”, filantropijne stowarzyszenia „Unia” i stowarzyszenia spokrewnione lub podobne (affiliés ou similaires) są zakazane w Szwajcarii. Wszelka działalność odnosząca się bezpośrednio lub pośrednio do podobnych stowarzyszeń zagranicznych jest również zakazana na terytorjum szwajcarskim.”

Rzecz charakterystyczna, że zgłoszenie wniosku napotkało na szereg trudności i szkykan. Jak pisze „Gazeta Polska”:

„Rada Związku uznała za konieczne zastosować zabieg nienotowany dotychczas w szwajcarskiej państwowej praktyce. Przedsięwzięto nową weryfikację, która polegała na tem, że funkcjonariusze policji zwracali się do każdego z sygnatarjuszy dla stwierdzenia ważności podpisu. Zajęło to kilka miesięcy czasu (od grudnia do kwietnia), lecz sprawiło, że wynik inicjatywy już teraz nie może być podawany w wątpliwość.”

Mimo zakwestjonowania pewnej ilości głosów, musiano uznać za ważne 56.238 głosów. Wobec tego, że do ważności wniosku wystarczyło tylko 50.000 głosów, plebiscyt będzie się musiał odbyć.

ludność żydowska sprawom obrony państwa nie udzieli.

A więc poco ponosi się z funduszów złożonych przez społeczeństwo na cele obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej koszt — z pewnością nie mały — na podobne wydawnictwa?

Nienodobna się oprzeć wrażeniu, że nie chodzi tu o rzeczywiste cele L. O. P. P. lecz o jakieś korzyści polityczne. Że jest to porostu „współpraca z żydami”

L. O. P. P. nie ma w sprawie żydowskiej czystego sumienia. Pisałszy już, że L. O. P. P. odprędzaje żydom otrzymywane koncesje (tak było np. w Łucku). A teraz dowiadujemy się, że kokietuje żydów przez żargonowe, niewiele zresztą zawierające konkretnej treści, a z pewnością nie tanio kosztujące wydawnictwa.

## LISTY Z CZECHOSŁOWACJI

„PIERWSZE LODY”. — KAPRYSY WIOSNY. — U GROBU JANA NEPOMUCENA. — 16-LECIE ŚMIERCI BOHATERA NARODOWEGO. — KAMPANJA PRZEDWYBORCZA. — PODOBNO 19-TY MAJA NIE PRZYNIESIE WIĘKSZYCH ZMIAN

(Od własnego korespondenta)

Polak, przyjeżdżający dziś do Czechosłowacji, spotyka się z przyjęciem, pełnem uprzejmości, w której tkwi jednak ukryty głęboko cierń rozżalenia i delikatny, niemy wyrzut. Przekonałem się o tem po przebyciu granicy za Morawską Ostrawą. Miałem za towarzyszywo podróżu dwu młodych przemysłowców z prowincji i zamożnego antykwariusza praskiego. Nietrudno mi było stwierdzić, że orientują się oni dobrze nietylko w tem, co się dzieje „na własnym podwórku” i że głównym powodem takich właśnie nastrojów w Czechach jest wiatr, który powiał z Warszawy na południe, po zawarciu przed 15 miesiącami paktu o nieagresji z Niemcami.

Byłem wdzięczny losowi za dyskusję, jaka się między nami wywiązała. W toku jej obaliliśmy wiele niesłusznych uprzedzeń i doszliśmy w końcu do przekonania, że grożące obydwu krajom wspólne niebezpieczeństwo prowadzą wcześniej, czy później rozwój ich stosunków wzajemnych na inne od dzisiejszych tory. Przemowny głos wspólnoty krwi słowiańskiej dokonał reszty. Z „pierwszych lodów” wkrótce nie zostało śladu, a gdy pociąg wjeżdżał pod oszkloną halę Dworca Massaryka, w wozie restauracyjnym dopiliśmy właśnie kryzysowego „pilznera” na cześć przyjaźni polsko-czeskiej.

Pradze początek maja dał się również we znaki. Podobnie, jak Warszawę, obdarzył i ją śniegiem, ale ten stajął już po kilku godzinach. Śliczne miasto pławi się teraz w wiosennem słońcu. Grały w jego blaskach wszystkimi barwami witraże w katedrze gotyckiej św. Wita, gdy przeszłam dołożyć hołd prochom św. Jana Nepomucena, spoczywającym w srebrnej trumnie w tej świątyni — i nadłuchiwać echa wielkiej przeszłości, drzemających w prastarych murach zamku hradeckiego.

Kult przeszłości, zarówno dalszej, jak i bliższej, jest tu żywy. W sobotę ubiegłą przypadała 16 rocznica śmierci bohatera narodowego, M. Sztufanika, jednego z twórców odrodzenia Czechosłowacji i pierwszego jej ministra wojny, który, wracając z Udine do wyzwolonej ojczyzny, zginął tragicznie w katastrofie lotniczej pod

go. I ordynacja i metody tych wyborów nie były łatwe dla przeciwników rządowego bloku A jednak miła dla zwolenników praworządności i zaszczytna dla dyktatury jugosłowiańskiej była następująca wiadomość, podana przez prasę:

„Sąd Kasacyjny w Jugosławji, jako Trybunał wyborczy, urządzą bez przerwy zaraz po wyborach”.

Terminowo i bardzo pilnie załatwia się zarzuty wyborcze... w Jugosławji.

Bratysława. 4-go maja o zmierzchu, zebrały się na sądziwym placu Staromiejskim tłumy publiczności, malowniczo oddziały Sokołów i żołnierzy w czarnych, futrzanych bermudach na głowach. Przez dwie godziny mówcy czescy i słowaccy stawili zasługi Sztufanika, wskazując nań jako na symbol jedności narodowej i na wzór człowieka, który spełnił dobrze obowiązki wobec ojczyzny. Masy słuchaczy tych wywodów w głębokim skupieniu, trwając cierpliwie na miejscu do końca długiej uroczystości żałobnej. Ledwie się ona jednak skończyła, ludzie rozproszyli się szybko, rozchwytyjąc od kolporterów najświeższe wydania gazet. Życie upomniło się o swoje prawa... A stoi ono teraz wyraźnie pod znakiem wyborów do parlamentu, które odbyły się mają za niespełna dwa tygodnie.

Na ulicach stolicy człowiek natyka się co krok na barwne afisze agitacyjne stronnictw. Najwięcej pomysłów pod względem propagandowym wykazują bodaj socjalni demokraci czescy, którzy na plakatach umieścili rysunki wyobrażające rozkrojony bochen chleba z dewizą: „Przeciwko głodowi i bezrobociu”, oraz małe dziecko, wskazujące paluszkami na napis: „Matusiu, pamiętaj o mnie i głosuj na listę 2-gą socjalnych demokratów, którzy się o nas troszczą!”

Lecz i inne ugrupowania polityczne nie zasypiają gruszek w popiele. Organ opozycyjnego „Zjednoczenia narodowego” d-ra Kramarza idzie do wyborów pod hasłem: „Z młodymi i nowymi ludźmi do walki”, a jeden z czołowych działaczy narodowej de-

mokracji czeskiej, prof. dr. Franciszek Hodacz, umieścił demonstracyjnie swą kandydaturę na szóstym miejscu w I-ym okręgu wyborczym Pragi, by zmanifestować „swą niezachwianą wiarę w stanowcze zwycięstwo Zjednoczenia Narodowego”.

Narodowo-socjalistyczne „Czeskie Słowo” nie omeżkało bezwzględnie kroku tego zaopatrzyć we współpracującą uwagę, iż miejsce to jest stracone. Zdaniem wspomnianego dziennika, większość najlepszych miejsc na listach „Zjednoczenia” obsadził swymi ludźmi drugi po p. Kramarzu przywódca stronnictwa, red. Jerzy Strzibny.

Przeciwko „Zjednoczeniu” występuje również głośny gen. Gajda, który stara się w okresie wyborczym wypłynąć na powierzchnię życia politycznego i wyduje w tym celu od kilku dni „Sprawozdawcę narodowego”, utrzymywanego w duchu faszystowskim.

Stronnictwa, opowiadające się za rządem, posiadają dotychczas w parlamencie większość. Utrzymuje się tu powszechnie mniemanie, że nowe wybory nie wprowadzą do układu sił w parlamencie znaczniejszych zmian. Szczególnie silne zaciekawienie budzi wśród ogółu pytanie, jakie wyniki przyniesie dzień 19-go maja nowemu niemieckiemu ugrupowaniu prohitlerowskiemu Konrada Henlein'a — „Partii Niemców sudeckich”. Zgłosił on już 3-go maja w Pradze swą listę do sejm. Oprócz niego uczyniło to 13 innych stronnictw czeskich i niemieckich, co jest wyrazem dość znacznego rozproszenia społeczeństwa i różnorodności jego zapatrywań.

WACŁAW MADEJSKI

## L.O.P.P. — PO ŻYDOWSKU

Liga obrony powietrznej i przeciwgazowej wydała broszurę w żargonie żydowskim p. t. „L. O. P. P.” (oczywiście hebrajskimi literami; wydawca: Zarząd Główny Ligi Obrony Pow. i Przeciwgaz., Warszawa, Wierzbowa Nr. 9).

Broszurę zdobia portrety Prezydenta Rzeczypospolitej (podpis: Meluk — Prezydent prof. Mosztzicki, der hojber protektor fun L. O. P. P.), marszałka Piłsudskiego (podpis: erszter marszał fun Pojlen Józef Piłsudski der erszter ehren — mitglied fun L. O. P. P.) i generała Berbeckiego (podpis: diwizion-general inż. Leon Berbecki prezes fun der hojpt — farwdtunc fu L. O. P. P.).

Broszura zawiera zwięzły wykład o lach i zadaniach, oraz o organizacji i metodach działania L. O. P. P. oraz zaopatrzone jest w dwie odezwy, z których jedna wydrukowana jest na początku książki, a druga na końcu.

Pierwsza z nich — to jest rodzaj listu do społeczeństwa, podpisanego przez generała Berbeckiego. Z treści tego listu nie wynika, by był on zwró-

cony specjalnie do żydów. Posługując się on zwykłą, sanacyjną frazeologią o potrzebie współpracy społeczeństwa z rządem — i do współpracy tej na „odcinku” L. O. P. P. społeczeństwo wzywa.

Druga z nich, zatytułowana: „Obywatele - żydzi! (Birger—Juden!), wydana jest wyraźnie jako odezwa, przez specjalny komitet, mający propagować L. O. P. P. wśród żydów. Widnieje nad nią napis: „Ojtruf fun centralen iudischen organizir-komitet cu propagiren cwiszen der judischer be telkerun di cilen un oifgaben fun L. O. P. P. (Odezwa centralnego żydowskiego komitetu organizacyjnego, po święconego propaganda celów i za dań I O P P wśród ludności żydowskiej) Umieszczono pod nią szereg podpisów wybitnych żydów Odezwa propaguje cele L. O. P. P.

Tyle — suche sprawozdanie z treści broszury. A teraz wnioski.

Jaki jest cel podobnych wyda-

niów? Nikt się chyba wszak nie ludzi, że rzeczywistej i dobrowolnej pomocy

## OD CZEGO ZACZAĆ?

Na terenie województw północno-wschodnich, w olbrzymiej strefie ich pogranicza z Sowietami mieszkają setki tysięcy ludzi, oznaczających się wybitną obojętnością na te wartości kulturalne, które zwykle bywają dla nas najdroższe.

Są wyznania prawosławnego. Ale nie mają ani wiary głębszej, ani przywiązania mocniejszego do cerkwi W tradycji żyje jeszcze pamięć „nawracania” ich ojców z unii na prawosławie. W chatkach obok ikon wiszą obrazy katolickie. Ucieczką w nieszczęśliwej bywa najczęściej Matka Boska, co „w Ostrej świąci Bramie”. Zresztą nie są zbyt religijni.

Mowę swą, białoruską, uważają za język „prosty”, „nieuczony”, używany jedynie przez tych, którzy nie władają dobrze ani polskim, ani rosyjskim. Białoruszczyna w szkołach nie utrzymuje się nigdzie przez czas dłuższy. Widzimy to zarówno w Polsce, jak i na Łotwie. O Rosji Sowieckiej trudno mówić, ponieważ nie mamy co do tego dokładnych informacji wiarygodnych obserwatorów. Przypuszczając jedynie należy, że pod firmą białoruską krzewi się tam bujnie język rosyjski i rosyjska „kultura proletariatu”. A dodać to jeszcze trzeba, że rządy łotewski i sowiecki specjalną opieką otaczają szkolnictwo białoruskie, używając je jako bronii, wymierzonej przeciwko Polsce.

Ta ludność prawosławna w Nowogródzkiem, na Wileńszczyźnie i Polessiu nie posiada poczucia narodowego, nie ma ojczyzny. Niewiele ją to obchodzi, w czym państwo żyje, byleby jej nie brakło chleba i zarobków.

Niestety, z tem jest obecnie źle. Zresztą kalkulacje na zyski materialne, jak również strach nie łączą ludzi mocno ani trwale. Potrzebne są do tego inne uczucia. Jeżeli chcemy te miliony obojętnych na północno-wschodzie Polski pozyskać dla niej, musimy wzbudzić wśród nich dla narodu polskiego, faktycznego gospodarza państwa, szacunek głęboki, zaufanie bezwzględne, bezinteresowną

sympatię. To są wytyczne programu wychowania państwowego dla kresów naszych.

Ale tu znów trzeba powiedzieć: niestety, realizacja tego programu przedstawia się również bardzo źle. Obecne położenie narodu polskiego nie może przyczynić się do wychowania państwowego szerokiego mas ludności kresowej.

Instytucją specjalnie do tego powołaną jest szkoła. Bardzo ważną rolę odgrywa tu budżet oświatowy państwa i samorządów, stan materialny mieszkańców, budynki szkolne, ich urządzenia, biblioteki, pomoce naukowe, programy, podręczniki i t. p., i t. p. Ale niema nic równie ważnego, jak nauczyciel.

Podobno kuratorjum okręgu szkolnego wileńskiego jest tego zdania, że dzisiejsza szkoła powszechna nie wiąże trwale i mocno z państwowością polską tej ludności prawosławnej. Projektowane są pewne reformy. Trudno o nich mówić, skoro nic o tem dokładnego nie wiemy. W każdym razie mamy to najgłębsze przekonanie, że pierwszą troską władz szkolnych powinno być staranie o należyty dobór i poziom pracujących tam nauczycielstwa. Musi ono mieć zyciowość dla tej ludności, której dzieci uczy i wychowuje, powinno szanować jej odrębność religijną i kulturalną. Ale przede wszystkim trzeba, żeby każdy nauczyciel godnie reprezentował w szkole polskiej i poza nią naród polski.

Dzisiaj zupełnie niestosowną dla siebie funkcję spełniają bardzo często Rosjanie, Rusini z Małopolski Wschodniej i żydzi. Tych można spotkać tam coraz więcej. Wchodzą nawet do administracji szkolnej. A natomiast w ciągu kilku lat ostatnich usunięto od pracy w szkolnictwie wszystkich Polaków, podejrzanych choć trochę o przekonania narodowe.

Tę sprawę polecamy komu należy ku rozważeniu, jako ważniejszą od wszystkich innych.

KA-EL

## ZREFORMOWANA REFORMA

Od kilku lat wszystko się u nas reformuje. Musiały również ulec temu losowi wakacje szkolne.

W Dzienniku Urzędowym Min. Oświaty z 1 grudnia 1932 r. ukazało się rozporządzenie, które zawierało postanowienie następujące: „Ferie zimowe trwają od dnia 23 grudnia do dnia 15 stycznia następnego roku kalendarzowego. Ferie letnie trwają od dnia 16 czerwca do dnia 19 sierpnia”.

Uzasadnienie tej reformy wakacji podane było w artykule p. t. „Podstawy organizacji roku szkolnego”, umieszczonego w styczniowym zeszyście wydawanego nakładem ministerstwa w r. i o. p. czasopiśmie p. t. „Oświata i Wychowanie” z roku 1933.

Z artykułu tego dowiedzieliśmy się, że sprawa ferij szkolnych budzi oddawna rzeczowe zainteresowanie w większości państw europejskich, poświęcającej jej gruntowne uwagi specjalności pedagogicznej i uczeni. Zagadnienie nie jest definitywnie rozwiązane i budzi ciągle różne wątpliwości. Organizacja roku szkolnego zależy od kompleksu czynników, wśród których są nie tylko warunki klimatyczne, lecz i ekonomiczne.

Dalej autor artykułu wymienia motywy, jakimi się powodowano u nas, wprowadzając w 1932 r. reformę ferij szkolnych. Chodziło o zapewnienie dzieciom i młodzieży dłuższego odpoczynku zimą, w zdrowszym i czystszej powietrzu, podczas mrozu i śniegu, przy wzrastającym zamiłowaniu do sportów zimowych. Latem zaś miała młodzież wysiłkiwać „najsilniejsze nasłonecznienie, które według obliczeń, przypada właśnie w czerwcu” i wykorzystywać „t. zw. najdłuższe dni, które również przypadają w czerwcu”.

A co pokazała praktyka dwóch lat? Przekonaaliśmy się, że nasi reformatorzy ferij szkolnych, ośnieni śniegiem i słońcem, zapomnieli zupełnie o warunkach ekonomicznych, w jakich żyje ludność polska.

Wskutek reformy z 1932 r. dzieci i młodzież zimą zyskały dużo czasu na zbijanie bąków po kątach izb, nieprzewietrzanych, a latem wyjeżdżały z miast dopiero po 1 lipca na to, by około 15 sierpnia już wrócić do szkoły i chodzić do niej przez kilkanaście dni bez księżka i zeszytów, nim na 1 września ojciec, czy matka dostanie pieniądze.

Wreszcie nieprzemysłana reforma musiała być zreformowana. Dokołało tego rozporządzenie ministra w r. i o. p. z dnia 4 maja r. b., o którym pisaliśmy przed kilku dniami.

### Nowe książki

Jak uczyć geometrii? — Nakładem „Naszej Księgarni” w Warszawie ukazały się „Tablice poglądowe do lekcji geometrii” prof. Józefa Czechowskiego. Stanowią one ciekawą próbę ułatwienia pracy zarówno nauczyciela jak i ucnia przy zaznajamianiu się z tak suchym przedmiotem, jakim jest geometria. Dziełko, to, jako pierwsza część zamierzonej pracy p. Czechowskiego, obejmującej całkowity kurs geometrii — porusza zagadnienia geometrii płaskiej. Metoda zastosowana tutaj jest oparta na graficznym przedstawieniu całego procesu rozumowania przy dowodzeniu poszczególnych twierdzeń w zakresie planimetrii. Metoda taka ułatwia więc w dużym stopniu ześrodkowanie uwagi i wyobraźni uczących się na najważniejszych elementach procesu dowodzenia. Tablice p. Czechowskiego spokojnie mogą przynieść tylko szkoda. (Nap.)

## W POLSCE I NA CAŁYM ŚWIECIE

P. Stefan Truchim, urzędnik min. w r. i o. p., zamieścił w „Pionie” z 27 ub. m. sątny artykuł, który ma przedstawić, jak to „powrotna fala analfabetyzmu” zalewa nie tylko Polskę, lecz — świat cały.

Nauczycielstwo widzi w tym elaboracje przygotowanej opinii do dalszych redukcji wydatków ministerstwa oświaty kosztem etatów nauczycielskich. A czytelnik nie może sobie wyrobić najmniejszego pojęcia o tem, w jakim stopniu Polska i inne państwa oszczędzają na oświacie. P. Truchim nie ma uznania, widocznie, dla liczb względnych. Dlatego musimy się zadowolić informacjami tak dokładnymi, jak: na sześćdziesiąt państw trzy tylko nie były zmuszone poczynić oszczędności na polu oświaty; w trzynastu państwach zredukowano szereg szkół powszechnych; Niemcy i Salwador znacznie zwiększyły promień obwodu danej szkoły; w Stanach Zjednoczonych zamknięto na wsi 2.000 szkół powszechnych; jakkolwiek nigdzie nie zniesiono ani nie

skrótowo obowiązku szkolnego niemniej jednak w świetle powyższych cyfr obowiązek ten wydaje się tylko fikcją; republika Salwador używa uczniów do wszystkich prac związanych ze szkołą; do sprzątania szkoły używa się uczniów w Bułgarii, Bombaju i w Sjamie; w Rumunii zamknięto 120 szkół średnich i 35 seminarjów nauczycielskich, w Birmanji, Bucharze i Orissie (Indje) zamknięto szereg seminarjów nauczycielskich w szkołach średnich podniesiono opłaty w 17 krajach i t. d. i t. d.

Moglibyśmy przytoczyć z artykułu p. Truchima jeszcze furę innych, podobnych informacji. Ale wątpimy, czy przydałyby się komu na coś jakkolwiek autor potrafił na podstawie przytoczonych przez siebie danych dojść do wniosku, że „Polska przedstawia się, mimo nawet poważnych braków w pewnych zakresach nienajgorzej”.

Oczywiście nikt temu przeczyć nie będzie.

## WIECZORY FILMOWE

### NOWE FILMY

W kinie „Stylowy” wyświetlany jest obecnie film p. t. „Mała mateczka” z Franciszką Gaal w roli głównej. Sympatyczna aktorka, którą podziwialiśmy niedawno w świetnym „Piotrusiu”, w sposób mistrzowski posługuje się mimiką i przeżycia nawet najprostsze, typowe, umie wyrazić najbardziej sugestywnie.

Aktor — mówi uczony esteta — musi niejednokrotnie oscylować pomiędzy postulatami absolutnej naturalności z jednej a postulatami ekspresyjności z drugiej strony. Stąd różne typy gry aktorskiej, nawet gry realistycznej. Nie odmówimy bowiem realizmu aktorowi, który w grze swojej czyni pewne ustępstwa na rzecz ekspresyjności, byle tylko wystrzegł się mimiki konwencjonalnej i byle poza, którą przybiera, nie robiła na widzach wrażenia pozy. W niektórych wypadkach i ten warunek nawet nie jest konieczny: przy odpowiednim traktowaniu całej sztuki, aktor może zachowywać wyraźną i nieukrywaną pozę, a mimo to ubiegać się o efekty realistyczne. Będzie to, oczywiście, tylko realizm pod pewnymi względami, realizm w odtworzeniu stylizowanym.

Z konwencjonalną pozą i konwencjonalną mimiką spotykamy się w grze komików filmowych, Flipa i Flapa naprzykład. Wszystko jest w tej grze rzeczą umowy i dlatego, że jest tak właśnie a nie inaczej — możemy jedynie śmiać się z ich nieszczęść i niepowodzeń. Mimika konwencjonalna pogłębia tylko kontrast, jaki zachodzi pomiędzy zdarzeniem na ekranie i reakcją wywołaną wskutek tego zdarzenia. W przeciwnym bowiem razie nie moglibyśmy śmiać się z cudzego nieszczęścia.

Środki jakimi w grze aktorskiej posługuje się Franciszka Gaal, są, rzecz naturalna, bardziej trudne i złożone. Komizm, jaki aktorka wywołuje swą grą, nie jest tak bezpośredni. Musi ona zachować odpowiedni umiar i pozostawać w zgodzie z myślą przewodnią utworu filmowego, jakiej w kreacjach komików być nie może. Improvizują oni bowiem niejako na ekranie (tak się przynajmniej powinno wydawać widzowi) i wszystko, cokolwiek robią, jest jedynie dziełem przypadku i sytuacji, w jakiej się zna-

leżli. Stąd większa dowolność i większa swoboda, nie zakreślona żadną ścisłą granicą.

Umiejętność mistrzowskiego posługiwania się mimiką, pozwala Franciszce Gaal na tworzenie kreacji kraczowo się między sobą różniących. Aktorka wyzbywa się niejako swej osobowości i w każdym obrazie jest kimś innym: zaletą, jaką rzadko który aktor może się poszczycić. W „Csibi” była więc podlotkiem, w „Piotrusiu” z wielkimi powodzeniem grała rolę dosyć swawolnego chłopaka, w „Małej mateczce” jest podlotkiem, który przeobraża się w motyla. Te kreacje zdobyły jej powodzenie i zupełnie zasłużoną popularność.

„Mała mateczka” nie jest filmem artystycznym. A przecie ogląda się go z wielką przyjemnością. I nawet z pewnym sentymentem.

Do rodzaju filmu egzotycznego należy wyświetlana w kinie „Majestic” — „Niewolnica z Mandalay”, z sympatyczną Kay Francis w roli tytułowej. Jest to bodaj jedyny film amerykański wytwórni „Warner Bros. First National Films”, który ogląda się z zacięciem.

Reżyser Michael Curtiz (na szczęście już nie osławiony reżyser tej wytwórni Lloyd Bacon, którego filmów należy się wystrzegać), przemycił nawet do filmu kilka rzecznych pomysłów i kilka nowych reżyserskich truciów.

Fabula „Niewolnicy z Mandalay”, mimo swej prostoty i naiwności, mimo banalnego, sensorycznego motywu — jest dość zajmująca. Niektóre zdjęcia — mające oddawać wrażenie owej egzotyki — są bardzo ładne.

„Niewolnica z Mandalay” nie jest filmem artystycznym i nawet nie sili się na jakiegolwiek w tym kierunku ambicję. Należy do rodzaju t. zw. filmów rozrywkowych. Zobaczyć jednak warto.

Nad program kilka dodatków. Prawdziwą niespodzianką wprawdzie — i miłą niespodzianką dla melomanów — jest dodatek, w którym p. Lubiczowa (?) gra cudownego chopinowskiego walca op. 64 nr. 2. Niektórzy wysłuchali tego walca dwa razy, przeczekując przerwę. Wcale się im nie dziwie. Ja uczyniłem to samo. (t. s.)

## POLSKI GOTYK W NOWEM OŚWIETLENIU

Interesujący odczyt na temat artystycznego oblicza gotyku polskiego wygłosił w warszawskim I. P. S. docent dr. Michał Waliński. Prelegent zaznaczył na wstępie, iż trudną rzeczą jest wyróżniać w całokształcie sztuki gotyckiej kierunki, noszące wyraźne znamiona twórczości artystycznej poszczególnych narodów. Gotyk bowiem był zjawiskiem o charakterze uniwersalistycznym, nie był ani francuski, ani niemiecki, był anarodowy. Jako wykwit średniowiecza — epoki, w której wszystkie dziedziny życia przeopone były duchem katolicyzmu, nosił na sobie jego znamię najistotniejsze — uniwersalizmu.

Artyści z epoki gotyku bynajmniej nie zajmowali wobec natury stanowiska negatywnego, jak się to niejednokrotnie sądzi. Tylko, że dla nich natura nie była wyłącznie modelem, który należało kopjować, ale bodźcem do poszukiwania istotnych form rzeczy. Sztuka gotycka — mówił dr. Waliński — była niejako korekturą rzeczywistości, ale ujmowanej naturalistycznie.

Jeśli idzie o polską sztukę gotycką, to rozwój jej przechodził kilka etapów, różniących się między sobą względami formalnymi dzieł, ale w istocie swej pozostał niezmienny i nie różniący się niczem zasadniczym od gotyku francuskiego, czy niemieckiego. Gotyk polski XV-go wieku charakteryzuje się miękkością linii i posługiwaniem się młodem aktywnością. To zlagodzenie ostrości występuje zwłaszcza na przełomie XV i XVI wieku. Gotyk z okresu około 1490 t. można nazwać „gotykiem barokowym”. Objawia się wówczas pewien przesyt ostrością form wczesnego gotyku i, w następstwie, tendencją do form renesansowych.

Na przełomie wieków XV i XVII zaznacza się w polskim malarstwie gotykiem pewien wpływ teatru, który zaczyna wówczas wkraczać w życie, jako jeden z przejawów kultury.

Twórczość późnego gotyku w Polsce cechuje troska o widza. Obrazy i rzeźby muszą być „czytelne”, zrozumiałe, widz musi się nimi delectować, a do tego trzeba, by je rozumiał. Artyści tej epoki grupowali się w cechach. Sztukę traktowano do pewnego stopnia jako rzemiosło. Tworzono najczęściej na obstaunek.

Obraz, czy rzeźba miały służyć przede wszystkim celom religijnym, miały ułatwiać ludziom kontemplację i wskazywać drogi do niej. To też polskie malarstwo gotyckie tego okresu cechuje prostota kompozycji, rytmiczne operowanie elementami barwy i realizm w ujmowaniu tematu. (s. g.)

### NOTATKI

#### TAJEMNICZY NAUCZYCIEL

Niedawno „Dziennik Pomorski” pisał o jakimś tajemniczym nauczycielu z powiatu chojnickiego, który zajmuje etat VIII grupy uposażeniowej, jednak pracy nauczycielskiej nie wykonywa. Podobno został odkomenderowany do roboty politycznej. Zacięka-wieni tą notatką zebrałiśmy trochę informacji w Chojnicach o owym tajemniczym nauczycielu. Nazywa się Jan Szczęsny, Przybył we wrześniu 1934 r. z kresów wschodnich na stanowisko nauczyciela do pięcioklasowej szkoły powszechnej w Karlinie, pow. chojnickiego. Po kilku tygodniach pracę tę porzucił, a objął jakąś funkcję w Chojnicach. Fama głosi, że brał czynny udział w przeprowadzaniu wyborów do rad gromadzkich i gminnych w powiecie. A obecnie „opiekuje się” bezrobotnymi. Nigdzie nie uczy, a pobory nauczycielskie bierze. Dodać należy, że w samych Chojnicach pracuje w szkołach 6 praktykantów bezpłatnie. Społeczeństwo miejscowe bardzo żywo interesuje się tym oryginalnym nauczycielem i opowiada o nim dużo ciekawych rzeczy których tu, naturalnie, nie będziemy powtarzać.

#### O PÓL ŁAWKI

Normalne ławki w szkołach naszych są dwuosobowe. O tem, widocznie, zapominają czasem ci, którzy piszą rozporządzenia. Wydany w 1932 r. przez ministra oświaty statut gimnazjum państwowego w § 11 wyraźnie zastrzegł, że liczba uczniów w oddziale nie powinna przekraczać 45, czyli — nie wolno było zająć pustego miejsca na 2-ej ławce, znajdującej się w klasie. Dopiero okólnik ministra w r. i o. p. z dnia 6 kwietnia r. b. zezwala na podwyższenie dopuszczalnej liczby uczniów w pierwszej klasie do 46.

**CZYS PODPISAŁ 3% POZYCZKĘ INWESTYCYJNĄ?**  
OSTATNIE 2 DNI SUBSKRYPCJI  
TERMIN UPŁYWA 10 MAJA R. B.

## Lekarze o reorganizacji lecnicstwa ubezpieczeniowego

UCHWAŁY WALNEGO ZJAZDU

Jak już donosiliśmy w Warszawie obradowa, doroczny zjazd Związku lekarzy państwa polskiego. Na zebraniu tem podano ostrej krytyce ministerjalne projekty reorganizacji lecnicstwa ubezpieczeniowego, a pozatem przyjęto następujące uchwały:

Doroczne walne zebranie Związku lekarzy państwa polskiego:

1 — stwierdza, że sytuacja lekarzy w ubezpieczalniach społecznych od chwili narzucenia lekarzom t. zw. wytycznych ulega stalemu pogorszeniu, zarówno pod względem moralnym, jak i materialnym. Traktowanie lekarzy w ubezpieczalniach społecznych nie odpowiada ich wykształceniu i roli ich w społeczeństwie. Lekarze w ubezpieczalniach społecznych za swoją ciężką pracę otrzymują groszowe wynagrodzenie, nie wystarczające na opędzenie minimalnych potrzeb kulturalnych.

Nowy projekt wytycznych, zaproponowany przez Zakład ubezpieczeń społecznych zapowiada jeszcze dalsze pogorszenie sytuacji lekarzy, wydając ich na samowolę władz ubezpieczalni. Walne zebranie kategorię odrzuca nowy projekt wytycznych i wzywa zarząd główny do podjęcia energicznej walki o nową umowę zbiorową. Walne zebranie oświadcza, że lekarze doprowadzeni do ostateczności będą zmuszeni przerwać pracę w ubezpieczalniach społecznych. Do powzięcia uchwały w sprawie konieczności zaprzestania pracy walne zebranie upoważnia zarząd główny.

2 — stwierdza, że nowe wytyczne stoją w sprzeczności z obietnicami, danymi dnia 3 lipca 1934 r. przez min. Paciorekowskiego — delegatowi reprezentującym lekarzy pracujących w ubezpieczalniach społecznych w całej Polsce — i że pogarszają warunki pracy, zawarte w rozp. Prez. Rplitej o umowie o pracę z dnia 16.III.1928 r. i wobec tego nie mogą stanowić substratu do dyskusji w sprawie umów między lekarzami, pracującymi w ubezpieczalniach społecznych a Zakładem ubezpieczeń społecznych;

3 — solidaryzując się z uchwałą głównego komitetu lekarzy Ubezpieczalni społecznych z dnia 1 grudnia 1934 r., wypowiadającą się negatywnie co do samej organizacji lekarza domowego typu proponowanego i realizowanego przez władze ubezpieczeniowe, równocześnie stwierdza i podkreśla:

a) że organizacja lecnicstwa ubezpieczeniowego winna zapewnić i zrealizować ustawowo przewidzianą zasadę wolnego wyboru lekarza, utrzymać w szerokim zakresie lecnicstwo specjalistyczne oraz możliwe odciążać lekarzy od czynności administracyjnych,

b) wszelkie zmiany w formach organizacyjnych lecnicstwa ubezpieczeniowego winny być wprowadzone stopniowo i po uwzględnieniu opinii lekarzy i organizacji lekarskiej;

4 — mając na uwadze dobro chorego przedewszystkiem, a jednocześnie dążąc do jaknajbardziej prawidłowego podziału pracy wśród lekarzy, poleca zarządowi głównemu dołożenie najpilniejszych starań celem wprowadzenia wolnego wyboru lekarza we wszystkich instytucjach, uprawiających lecnicstwo zbiorowe;

5 — wobec mającego nastąpić z dn. 1 lipca r. b. wyłączenia pracowników samorządowych z przysmuzu ubezpieczenia na wypadek choroby podkreśla z całym naciskiem konieczność wprowadzenia, w ramach powstającej organizacji pomocy lekarskiej, zasadę wolnego wyboru lekarza, przy czym Związek lekarzy państwa polskiego zgłasza gotowość współpracy z mającą powstać organizacją pomocy lekarskiej i — z otrzymanego na ten cel ryczałtu — pokrycia wszystkich wydatków, związanych z udzieleniem pomocy lekarskiej we własnej administracji i na własną odpowiedzialność;

6 — poleca zarządowi głównemu, aby w porozumieniu z naczelną Izba lekarską ustalił zasadę i normy zawierania umów z pracodawcami rolnymi, oraz częścią cennikową tych umów z tem, że umowy powinny być zawierane przez okręgi lub obwody związkowe;

7 — wobec stosunkowo częstych wypadków otwartej gruźlicy wśród czynnego personelu nauczycielskiego, ochroniarek i służby szkolnej, a tem samem istniejącego niebezpieczeństwa masowego zakażenia młodzieży szkolnej, zaleca zarządowi głównemu interwencję u odpowiednich władz rządowych i samorządowych w formie memoriału o potrzebie wydania zarządzeń wprowadzających:

a) dokładne nowoczesne badanie płuc z zastosowaniem badania Rentgena osób wstępujących do zawodu nauczycielskiego (nauczycieli, lekarzy szkolnych, ochroniarek, służby szkolnej);

b) dokonywanie przynajmniej co trzy lata dokładnej kontroli stanu płuc u osób wyżej wymienionych, pełniących swe obowiązki,

c) udzielanie urlopów zdrowotnych do 3 lat dla wyżej wymienionych w razie choroby, celem umożliwienia zupełnego

wyleczenia, wzgl. doliczenia lat służby do uzyskania pełnej emerytury;

8 — uchwala zwrócić się z prośbą do czynników miarodajnych o likwidację akademii stomatologicznej w Warszawie w jej obecnej postaci i o włączenie studentów stomatologicznych do wydziałów lekarskich uniwersytetów polskich.

Na zakończenie walnego zebrania dokonano uzupełniających wyborów do zarządu głównego, który obecnie stanowią: dr. dr.: Okolski Konrad — prezes, Kaszubiński Tadeusz i Turski Antoni — wiceprezisi, Mitkus Witold — sekretarz, Metelski Norbert — skarbnik; Hryniewiecki Stanisław, Krenicki Józef Le Brun Henryk Rajrodzki Norbert, Rudzki Przemysław, Stefański Waclaw — Warszawa, oraz Bobak Antoni (Kraków) Alkiewicz Tadeusz (Poznań), Budzyński Bolesław (Sosnowiec), Drodź Waclaw (Lublin), Konkiewicz Roman (Poznań) Koszutski Bronisław (Kalisz), Landau Jan (Kraków) Lipiński Włodzimierz (Łuck) Misjon Bolesław (Łódź), Piasecki Witold (Wrocław), prof. Satarewicz Aleksander (Wilno) Strzoda Jan (Królewska Huta), Walichiewicz Tadeusz (Lwów) Węgrzynowski Lesław (Lwów), Wiecki Czesław (Bydgoszcz), prof. Zieliński Marcin (Kraków).

## PRZEDNIA STRAŻ NARODU POLSKIEGO

(Od specjalnego wysłannika)

Wiśniowiec, w maju.

Jaka jest obecnie sytuacja gospodarstwa osadników wojskowych na Kresach wschodnich? Na pytanie to odpowiedzieć można na zasadzie wyników ankiet, przeprowadzonych przez Związek osadników w 1929 i 1933 r. Według materiałów ankietowych z około 137 tys. ha. ziemi, przekazanej na osadnictwo jest: 3500 ha. pod zabudowaniami, 6000 ha. pod ogrodami i sadami, 89,500 ha. ziem ornych, 30 tys. ha. łąk i pastwisk, wreszcie 8 tys. ha. gruntów leśnych, nieużytków itp. Na ziemi ornej osadnicy uprawiają: zboża kłosowe (pszenica, żyto, jęczmień i owsy) na powierzchni około 49 tys. ha., strączkowe na 8 tys. ha., koniczyne na 4 tys. ha., łubin na 6 tys. ha., okopowe na 10 tys. ha., pastewne na 5 tys. ha., przemysłowe na 3 tys. ha. i inne na 4,500 ha.

Zbiory u osadników w porównaniu ze zbiorami u drobnych rolników na ziemiach wschodnich za 5-lecie 1923-1927 wyglądały w następujący sposób: pszenicy osadnicy zbierali 9,8 q., drobin rolnicy 8,9 q., żyta 8,9 q. — rolnicy 7,5 q., jęczmienia 9,1 q. — rolnicy 8,3 q., owsa 8,5 q. — rolnicy 7,2 q., ziemniaków 105 q. — rolnicy 82 q. Oczywiście że plony te, jakkolwiek wyższe niż w gospodarstwach kresowych, nie dorównują jednak plonom w Wielkopolsce lub na Pomorzu.

Na podstawie powyższych danych, dotyczących plonów na osadach możemy wyrobić sobie zdanie, że pod względem gospodarczym stan osadnictwa wojskowego nie jest zły. Tu jednak należy wziąć pod uwagę zadłużenie osadnictwa. Cyfry z 1933 r. a więc aktualne jeszcze, gdyż osadnicy nie mogą spłacać swoich zobowiązań, przedstawiają się następująco: ogólne zadłużenie osadnictwa wojskowego wynosi około 42 mil. 780 tys. zł., z czego pożyczki państwowe o niskim oprocentowaniu wynoszą 18 mil. zł., pożyczki w listach zastawnych Banku Rolnego 8 mil., pożyczki zaciągnięte w instytucjach zorganizowanego kredytu 12 mil., pożyczki melioracyjne 1 mil., 280 tys. i pożyczki prywatne 3,5 mil. zł. Ogólny zaś majątek — według stanu z 1933 r. — oszacowany przez osadników wynosi 180 mil. zł., oszacowany przez Bank Rolny przy okazji konwersji pożyczek — 95 mil. zł., bez wartości inwentarza żywego i martwego. (Cyfry z „Kalendarza ziem wschodnich” z 1935 r.).

Zadłużenie gospodarstw osadniczych powoduje niepokój wśród osadników. Boją się starości.

Jest to już drugi okres ucieczki

osadników wojskowych. Pierwszy był w początkach osadnictwa, kiedy to niezmiernie ciężkie warunki zagospodarowywania się zmusiły około 30 proc.

2 egzempliki racjonalnego pielęgnowania zębów

KONTROLA LEKARZA

WYBÓR PASTY

**PULSA**  
pasta do zębów - własowy wrodek

5233

starszych osadników do opuszczenia działek.

## Z CAŁEGO KRAJU

### CZARNKÓW

**Wykopaliska z przed 3 tys. lat.** — Jak już donosiliśmy w Czarnkowie odkryto stare cmentarzysko, pochodzące z przed trzech tysięcy lat. Dotychczas odkryto 12 grobów, z których wydobyto 80 naczyń. Niezależnie od naczyń znaleziono szereg przedmiotów. Odkryto groby pochodzące z przed trzech tysięcy lat t. j. IV okresu brązu, około 1,200 lat przed Chrystusem. Naczynia są pięknie zdobione i należą do kultury łużyckiej.

Cmentarzysko znajduje się na wzniesieniu. Wskutek gwałtownych opadów atmosferycznych warstwa piasku została zmyta, tak, że odkryte groby znajdowały się zaledwie 30 cm. pod powierzchnią.

Dr. Karpińska, kierowniczka badań przypuszcza, że prace trwać będą jeszcze przeszło tydzień. Przy pracach zajętych jest 12 robotników, opłacanych przez starostwo. Znalezione przedmioty przewieziono do Poznania do Muzeum Wielkopolskiego.

### DĄBROWA

**Nadużycia w gminie żydowskiej.** — Jak donoszą z Dąbrowy, w sądzie grodzkim odbędzie się sensacyjna rozprawa przeciwko b. prezesowi gminy żydowskiej, p. Neufeldowi, oskarżonemu o nadużycia. Sprawę po przeprowadzeniu dochodu wytoczył prokurator.

Rozprawa ta ze względu na osobę oskarżonego budzi obrzydzenie zainteresowane, tembardziej, że p. Neufeld oczekuje kilka innych procesów z tytułu jego gospodarstwa w gminie żydowskiej.

### GRAJEWO

**Strzelcy między sobą.** — Nasz korespondent donosi: We wsi Osowiec (pow. Grajewo) doszło do nieporozumień między strzelcami na tem tle, że działacz strzelecki, nauczyciel Teodor Jaczyszyn nie dotrzymał obietnicy dostarczenia pracy członkom Strzelca. W rezultacie tych nieporozumień wybito dn. 23 kwietnia szyby w mieszkaniu Jaczyszyna. Poszkodowany jak również komendant Strzelca Kuberski rzucili podejrzanie na członków Stronnictwa Narodowego, że oni są sprawcami wybicia szyb, opierając swoje oskarżenie na tem, że podczas bicia szyb oprócz okrzyków przeciw Jaczyszynowi padały okrzyki „niech żyje Stronnictwa Narodowe”.

Ostatecznie starostwo w Grajewie na skutek powyższych oskarżeń ukarało za „zakłócenie spokoju publicznego” członków Str. Nar. aresztem bezwzględny: Józefa Zamirowskiego na 14 dni, Józefa Adasiewicza — 5 dni, Kazimierza Sokółskiego — 5 dni, Antoniego Kasperskiego — 3 dni. Z ukaranych Józef Zamirowski w dniu wybicia szyb w ogóle nie był obecny w Osowcu; powiedziano mu, że ukarany jest jako prezes Str. Nar., gdyż powinien wiedzieć, co się dzieje w Osowcu. Sprawa znajdzie wyjaśnienie w sądzie; podczas rozprawy zostaną oświetlone stosunki panujące w Strzelcu, komendant którego Koberski kilkakrotnie był karany więzieniem za pobicie; ostatnio w 1934 r. pobit podoficera KOP., którego obroniłi członkowie Stronnictwa Narodowego, co uszło mu zupełnie bezkarnie. (S.)

### KONIN

**Mąka za pracę.** — Zatrudnieni robotnicy przy robotach miejskich w Koninie wyłączeni z funduszu pracy, otrzymywali, pracując dwa dni w tygodniu 6 zł.

Ostatnio prace wstrzymano. Delegacja, która z ramienia robotników udała się do starosty, otrzymała odpowiedź, że praca nadal może być wznowiona jeżeli robotnicy zgodzą się pracować za osiem kilo mąki razowej, jako zapłatę dniówkową.

Robotnik pracować ma tedy 8-m dni w miesiącu, sześć za mąkę, a 2 dni za gotówkę; wysokość płacy w gotówce nie została jeszcze ustalona.

Niejeden z konieczności zgodził się musi i na to wynagrodzenie, ale czy może przeżyć cały miesiąc rodzinę 48-ma kilogramami mąki i niewiadomo jeszcze jaka płaca za 2 dni w gotówce?

**Pierwsza chrześcijańska placówka handlowa.** — W tych dniach przy ul. Piłsudskiego 7, p. Konstanty Popiński otworzył pierwszy w Koninie chrześcijański skład manufaktury i galanterji. Nowej placówce „Szczęść Boże”. (T.)

### KRAKÓW

**Wielki proces agitatorów komunistycznych.** — Podmiejskie gminy powiatu krakowskiego, położone na południe od Borku Fałęckiego, były w latach 1931 — 1933 terenem ożywionej agitacji komunistycznej, prowadzonej przez pomocy a-fiszów, ulotek, zebrań poufnych i t. d. Agitatorzy nawoływali do nieplacenia podatków, występowali przeciw szwarzakom, organizowali komórki komunistycznych i t. d. Na czele tej akcji stało kilku mieszkańców wsi Libertów i okolicy. Utrzymywali oni kontakt z prowodyrami komunistycznymi z Podgórz, Wieliczki i Borku Fałęckiego, odbywając wspólne zebrania, jako podokrogowy komitet komunistyczny, na Krzemionkach, w pobliżu skały Twardowskiego.

Po dłuższej obserwacji policja wpadła w końcu na ślad wyrotowej roboty i dokonała aresztowań oraz rewizji uwieczonych obfitym rezultatem. W wyniku przeprowadzonych dochodzeń, stanęli przed ławą przysięgłych w Krakowie Emil Ślusarczyk, lat 35, ślusarz z Ochójna, Stan. Okarmus, lat 42, murarz z Libertowa, Zygmunt Preisner, lat 32, ślusarz z Borku Fałęckiego, Aleksander Putaj, lat 23 z Libertowa, Józef Kłyś, lat 23 z Libertowa, Józef Pałka, lat 23, stolarz z Libertowa, Stan. Okarmus młodszy, lat 19, robotnik z Libertowa i Wojciech Brożek, lat 20, robotnik z Libertowa. Czterech pierwszych oskarżonych prowadzonych zostało na rozprawę z więzienia, reszta odpowiada z wolnej stopy. Wśród nich znajduje się jeden wojskowy, a mianowicie J. Pałka.

Rozprawa rozpisana została do dnia 17 b. m. włącznie.

### ŁUCK

**Refleksje z uroczystości święta narodowego.** — Nasz korespondent donosi: Tegoroczny obchód uroczystości 3 maja w Łucku wypadł, jak zwykle imponująco. I nie dziw, ponieważ święto to należy do tych nielicznych uroczystości na kresach, które jednoczą całe społeczeństwo bez różnicy przekonań. Uroczystości, związane z obchodem odbywają się w atmosferze szczerego patriotyzmu, tembardziej, że wolne są od wszelkich przymusowych „okólników”, zachęcających do wzięcia w nich udziału i t. p. Jak zwykle w r. b. po uroczystym nabożeństwie w katedrze odbyła się defilada, w której oprócz wojska, młodzieży wzięły udział liczne organizacje. W pochodzie poraz pierwszy w Łucku szła silnie liczebna grupa Rosjan. Nie widzieliśmy natomiast, reprezentacji Rusinów. Tu należy

zaznaczyć, że „porządowe” organizacje ukraińskie, zgrupowane koło „Ridnej Chaty” nie tak dawno wzięły oficjalny udział w pochodzie imiennym, oraz w „manifestacji” z racji uchwalenia nowej konstytucji. Wtedy wspomniana grupa ukraińców maszerowała ze swym żółtoniebieskim sztandarem. Uchylenie się przorządowych ukraińców od udziału w uroczystości narodowej w przeciwieństwie do Rosjan, można poczytywać, za pewne ignorowanie, ogólnie - polskich uroczystości. Bez względu na to, jak należy zapatrywać się na wspomnianą absensję należy podkreślić, tę znamieną okoliczność, że członkowie „Ridnej Chaty” i zbliżonych do niej organizacji ukraińskich są przeważnie również czynnymi członkami BB. Reprezentacja ich wchodzi w skład klubu parlamentarnego BBWR.

Dziwimy się też, że w pochodzie nie wzięła udziału rada miejska, która przecież niedawno defilowała na obchodzie imiennym. Prawda — przed wspomnianym obchodem było pismo, czy też okólnik „zachęcający” radnych do wzięcia udziału w defilacji. W dniu 3 maja wprawdzie podobnego pisma nie było, to jednak rada miejska z własnej inicjatywy powinna, wziąć udział w pochodzie z uwagi na ogólnonarodowy charakter święta. (J.M.)

**Poświęcenie pięciu nowych kościołów.** — J. E. ks. biskup Szelażek podczas tegorocznej wizytacji pasterskiej dokona poświęcenia czterech kościołów: w Ożeninie — kościół murowany, zbudowany staraniem ks. Jacha; w Smydze — kościół, zbudowany staraniem ks. prał. Świerdskiego przy pokryciu kosztów budowy prawie wyłącznie przez Liceum Krzemienieckie; w Biskupicach — kościół zbudowany przez hr. Kaszowskiego; w Osadzie Krechowickiej — kościół wzniesiony z inicjatywy porucznika B. Podhorskiego ze składek osadników. Poświęcenia piątego nowego kościoła w Żytnicy dokonał J. E. ks. biskup Walczykiwany przy pomocy J. E. biskupa Gawliny, arcybiskupa wojsk polskich.

### MŁAWA

**Obchód 3-go maja.** — Nasz korespondent donosi: Przy ślicznej pogodzie, która nastąpiła po śnieżyży i ślodzie dni poprzednich, obchodzone uroczystości rocznicę konstytucji 3-go maja. O godz. 9 i 10 odprawione zostało w kościele parafjalnym uroczyste nabożeństwo dla wszystkich szkół mławskich, a krótko przed godz. 11-tą ślągnęły miejscowe organizacje ze sztandarami na Rynek i udały się na uroczystą mszę św., którą odprawił ks. Brodnicki a okolicznościowe kazanie stosowne do uroczystości wygłosił ks. dziekan Maron. Po nabożeństwie na rynku odbyła się defilada. (N.)

**Wyrok na żydów — komunistów.** — Nasz korespondent donosi: Przed sądem okręgowym Płock — wydz. zam Mława toczyła się w dniu 2 i 4 maja r. b. rozprawa przeciw żydom Szejji Wyszynskiemu i Szlamie Szajmanowskiemu z Mławy o działalność komunistyczną i kolportowanie ulotek komunistycznych. Na rozprawę powołano 11 świadków i rzeczoznawcę. Oskarżenia uprawiali działacze komunistyczną na terenie Mławy od m. stycznia r. b. i ścisła obserwacja doprowadziła do ujęcia szajki komunistycznej. Sąd po przesłuchaniu świadków wydał wyrok: skazujący Szejję Wyszynskiego na 2 lata więzienia, a Szlamę Szajmanowskiego na 5 lat więzienia i utratę praw obywatelskich. (N.)

Wogóle sprawa stosunków pomiędzy ludnością rusińską a osadnikami jest niedostatecznie rozumiana i oceniana we właściwym świetle. W pierwszym okresie osadnictwa wojskowego (1923 — 1924) kiedy to szerzyła się agitacja komunistyczna na kresach, poparta organizowanymi przez Rosję sow. bandami dywersyjnymi, sytuacja osadników, była ciężka. W masę ludności rusińskiej rzuceno hasło zniszczenia odbudowujących się dworów oraz wyrznięcia osadników wojskowych, Rusini organizowali zbrojne oddziały, zmuszając osadników do ciągłego czuwania w ostrym pogotowiu. Szybka jednak likwidacja band dywersyjnych w 1924 r. — jak pisze Podhorski (Osady wojskowe na Wołyniu) oraz obsadzenie pasa granicznego przez nowozorganizowany Korpus Ochrony Pogranicza położyły kres szkodliwej agitacji i przywróciły szybko normalne stosunki.

Drugim okresem naprężenia stosunków pomiędzy osadnikami wojskowymi i ludnością rusińską był okres agitacji przedwyborczej do sejmu i senatu w 1928 r. Trwało to jednak znacznie krócej i w tym czasie osadnictwo wojskowe posiadało już znaczną przewagę, dzięki swemu dorobkowi w życiu społeczno - ekonomicznym. Obecnie stosunki między osadnikami a ludnością rusińską są zewnętrznie poprawne. Kto wie jednak, co knują w głębi duszy „ukraińscy” mołojcy. Wiedzą chyba o tem wydziały bezpieczeństwa w województwach.

Dla całokształtu obrazu osadnictwa wojskowego przedstawmy jeszcze w cyfrach jego dorobek społeczny. Na ogólną ilość 548 spółdzielni kredytowych (1 stycznia 1929 r.) osadnicy sami zorganizowali 277 (40 proc.), a przy udziale osadników powstało 160 (29 proc.); na 207 spółdzielni przetworowych osadnicy zorganizowali 83 (40 proc.), przy ich udziale powstało 32 (15 proc.); na 36 spółdzielni rolniczo-handlowych osadnicy zorganizowali 6 (16 proc.); przy ich pomocy powstało 12 (33 proc.).

Na 1052 kółek rolniczych osadnicy zorganizowali 363 (34,5 proc.) przy ich udziale powstało 295 (28 proc.); na 539 stacji kopalniczych osadnicy zorganizowali 145 (26,9 proc.) przy ich pomocy powstało 60 (11,1 proc.); na 186 spółek maszynowych 107 (57,5 proc.) powstało wyłącznie dzięki osadnikom a 29 (15,6 proc.) przy ich pomocy. Na 68 domów ludowych osadnicy zorganizowali 33 (48,6 proc.), przy ich pomocy powstało 9 (13,2 proc.), na 356 bibliotek osadnicy zorganizowali 121 (34 proc.) przy ich pomocy powstało 39 (11 proc.).

Mieliśmy już sposobność podkreślić, że osadnictwo kresowe jest z punktu widzenia interesów polskiej państwowości zagadaniem obrzydliwego znaczenia. Osadnicy nie traktują otrzymanych działek jako nagrody za swoje zasługi wojenne i przelaną krew. Trwają więc nie tylko kresach jako orzednia straż narodu polskiego. Należy im się więc nie tylko pomoc, ale troskliwa opieka. I o tem winniśmy pamiętać. (j. b.)

TABELA CIĄGIENIA IV-ej KLASY LOTERJI PAŃSTWOWEJ Z DN. 8-V.1935 R.

I i II ciągnięcie Głównie wygrane

100,000 zł. — 69572. 50,000 zł. — 152108. Po 10,000 zł. — 28427 113217 140285.

50194 265 366 99 438 84 712 62 91 809 900 54 51101 63 273 364 749 82

120024 45 104 27 267 365 406 45 597 602 82 907 121015 101 229 366

III ciągnięcie Wygrane po 200 zł.

26 991 1116 51 98 293 337 86 657 2308 21 617 967 3243 579 867 4525 81

IV ciągnięcie Głównie wygrane

135066 217 70 346 600 802 928 86 136137 827 944 137188 508 900

Wygrane po 200 zł.

29 30 119 251 62 317 467 93 505 46 814 1012 87 88 124 50 257 310 23 405

Wygrane po 200 zł.

29 30 119 251 62 317 467 93 505 46 814 1012 87 88 124 50 257 310 23 405

Wygrane po 200 zł.

80103 33 35 203 94 322 659 767 883 88 81020 69 80 325 524 641 51 757 74

Wygrane po 200 zł.

140132 417 663 89 710 824 99 141 463 508 41 61 706 7 920 142229

Wygrane po 200 zł.

45385 742 49 829 4698 524 47143 306 59 642 731 803 48361 71 451 54

Wygrane po 200 zł.

24 712 32 884 145 72 362 595 842 20238 436 521 757 3152 350 413 6474

Wygrane po 200 zł.

10000 zł. 88944 98601 123131 145266 171238 Pa 5,000 zł. 3023 67107 77595

Głównie wygrane

10000 zł. 88944 98601 123131 145266 171238 Pa 5,000 zł. 3023 67107 77595

Głównie wygrane

10000 zł. 88944 98601 123131 145266 171238 Pa 5,000 zł. 3023 67107 77595

Głównie wygrane

10000 zł. 88944 98601 123131 145266 171238 Pa 5,000 zł. 3023 67107 77595

Głównie wygrane

10000 zł. 88944 98601 123131 145266 171238 Pa 5,000 zł. 3023 67107 77595

Głównie wygrane

10000 zł. 88944 98601 123131 145266 171238 Pa 5,000 zł. 3023 67107 77595

Głównie wygrane

10000 zł. 88944 98601 123131 145266 171238 Pa 5,000 zł. 3023 67107 77595

Giełda pieniężna

Notowania z dnia 8-go maja DEWIZY Belgia 89,80 (sprzedaż 90,03, kupno 89,57); Gdańsk 100,00 (sprzedaż 100,25, kupno 99,75); Holandia 359,20 (sprzedaż 360,10, kupno 358,30); Londyn 25,66 (sprzedaż 25,79, kupno 25,53); Nowy Jork 5,30 i pięć ósmych (sprzedaż 5,33 i pięć

PAPIEROCENTOWE

7 proc. pożycz. stabilizacyjna 62,88 — 63,38 (w proc.); 4 proc. pożycz. inwestycyjna serjowa 109,75; 4 proc. państw. pożycz. premjowa dolarowa 51,85; 5 proc. konwersyjna 67,80 — 67,90; 6 proc. pożycz.

AKCJE

Bank Polski — 88,50; Lilpop — 9,90 — 9,80; Haberbusch — 44,00 — 44,50.

Giełda zbożowa

Notowania z dnia 8-go maja CENY RYNKOWE Pszenica czerwona jara 17,50 — 18; Pszenica jednolita 17,50 — 18; Pszenica zbierana 16,50 — 17.

P. G. WODEHOUSE

NA KAWALERCE

Autoryzowany przekład z angielskiego. — Jerzy pisywał do niej listy. Ona zachowała je wszystkie. — Coraz gorzej. — Jeśli zrobi awanturę, nie będzie ślubu. Pani Waddington czyha tylko na pretekst, aby do ślubu nie dopuścić. Już parę razy oświadczyła wyraźnie, że nie jest pewna moralności Jerzego.

— To źle. Hamilton Beamish uśmiechnął się. — Nie tak źle, jak pani sądzi. Rozumie pani, zastanowiłem się nieco nad tą sprawą i mogę powiedzieć, że mam już całą sytuację w ręku. Zarządziłem już wszystko. — Co? — Wszystko. — Pan musi być strasznie mądry. — Ech — odezwał się skromnie Hamilton Beamish. — Ależ, naturalnie, odgadnąć to odrazu, jak przeczytałam pańskie traktaty. Czy ma pan papierosa? — Przeprasząc panią. Madame Eulalie wybrała papierosa z jego pudełeczka i zapaliła. Hamilton Beamish wyciął jej z palców zapalnicę, zgasił i schował do kieszonki kamizelki na pamiątkę. — Słucham pana — odezwała się Madame Eulalie. — Ach, prawda! Hamilton Beamish ocknął się z zamyslenia. — Mówiliśmy o Jerzym. Otóż wygląda na to, że Jerzy, zanim opuścił East Gilead „chodząc” z tą panną, jak mówi, co mnie jednak wydaje się równoznacznym z jakimś zobowiązaniem. Ta panna Stubbs — okropnie nazwisko — uważała go prosto za narzeczonego. — Tak, nazwisko okropne. Jąbym je zmieniła natychmiast. — Jerzy otrzymał spadek, wyjechał do New Yorku i zapomniał o niej. — Ale ona o nim nie zapomniała? — Widocznie. Wyobrażam sobie, że musi to być biedne, brzydkie stworzenie — zna pani ten typ wiejskich dziewcząt — bez żadnych widoków na za-

mażpójście. Zdaje się jej zapewne, że zjawywszy się tutaj w tej chwili, zmusi Jerzego do małżeństwa. — Ale pan jest za mądry, żeby na to pozwolić? — Właśnie. — Jaki z pana cudowny człowiek. — Bardzo jest pani uprzejma dla mnie — rzekł Hamilton Beamish, obciążając kamizelkę. — Cóż pan zarządził? — Otóż cała trudność polega na tem, że Jerzy właściwie jest narzeczoną, który porzucił swą pannę. Kiedy więc ta panna Stubbs przybędzie tutaj, zamierzam ją skłonić do tego, aby zerwała z nim dobrowolnie. — Jak to pan chce urządzić? — W bardzo prosty sposób. Rozumie pani, ta panna Stubbs musi być bardzo skromna, wstydliva i głupia. Otóż przygotowałem małą scenkę dramatyczną podczas której Jerzy odegra rolę rozpustnego libertyna. — Jerzy? — Dziewczyna będzie wstrząśnięta, oburzona i natychmiast zerwie z nim wszelkie stosunki. — Rozumiem. I to wszystko pan sam obmyślił? — Wyłącznie sam. — O! pan jest za mądry. Powinien się pan dzielić tą mądrością z innymi. Hamiltonowi Beamishowi wydało się, że nadszedł moment, kiedy może już wypowiedzieć szczerze, bez ogródek, w słowach najjaśniejszych, jakie posiada w swoim słowniku, miłość która bulgocze mu w sercu, jak jakiś ferment w kadi, od chwili, kiedy wyciął jej z oka odrobinę kurzu na stopniach domu Nr. 16 przy ulicy 79-ej. I miał już zacząć przemowę, kiedy Madame Eulalie podniosła nagle głowę, spojrzała i roześmiała się. — Ach, to Jurek Finch!

(c. d. n.) Usposobienie spokojne.

# Kronika wileńska.

## JAKA DZIŚ BĘDZIE POGODA?

Pogoda słoneczna o zachmurzeniu niewielkim.

Noć miejscami przymroki, zwłaszcza na wyżynach i wschodzie Polski. W ciągu dnia temperatura około 15 C.

Umiarkowane wiatry z północno-wschodu i wschodu.

## DYZURY APTEK.

Dzisiaj w nocy dyżurują następujące apteki:

Miejska — ul. Wileńska Nr. 23 (tel. 2-90); suk. Chomiczewskiego — ul. W. Pohulanka Nr. 19 (tel. 16-92); Filimonowicz i Maciejewicz — ul. Wielka Nr. 29 i Chrościckiego — ul. Ostrobramska Nr. 26, oraz wszystkie na przedmieściach prócz Snipliszek.

## WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

Powrót X. Arcybiskupa. Do Wilna po dłuższej nieobecności powrócił J.J.E.E. ks. Arcybiskup Jalbrzykowski i biskup Michalikiewicz, którzy bawili zagranicą w sprawach kościelnych.

## Z MIASTA.

O cmentarz na Pióromoncie. W dniu dzisiejszym Gmina żydowska w Wilnie ostatecznie zdecydowała w sprawie cmentarza żydowskiego na Pióromoncie. Wyniki decyzji Gminy będą przedłożone zarządowi miasta.

Dowiadujemy się, że wiadomość o zamierzonym wykorzystaniu wileńskiego cmentarza żydowskiego na Pióromoncie dla urzędników parku sportowego względnie przeprowadzenia drogi odbyło się w Warszawie posiedzenie rabinatu, na którym zapadła uchwała zwrócenia się do miarodajnych władz z interwencją, w kierunku zaniechania tego projektu.

## SPRAWY SZKOLNE.

Egzamin dojrzałości. Dowiadujemy się, iż egzamin dojrzałości dla eksternistów odbędzie się w terminie letnim nr. szkolnego w czasie od 3.VI do 30.VI 1935 r. w Wilnie.

Do dnia 15 maja r. b. zainteresowani winni złożyć oświadczenia o podaniu dokumentów w Kuratorium Szkolnym.

Prywatna Koedukacyjna Szkoła Powieszczna wraz z Przedszkolem SS. Bernardynek przyjmuje zapisy codziennie do wszystkich oddziałów (św. Anny 13).

## SPRAWY PODATKOWE.

Wpływy z podatków. W ciągu ubiegłego miesiąca wpływy z tytułu podatków komunalnych w porównaniu z marcem uległy nieznacznemu zmniejszeniu.

Do kas wpłynęło około 60 procent podatków prelimitowanych w tym okresie do płaconia.

Podatek obrotowy za rok 1934. Urzędy skarbowe przystąpiły do rozsyłania nakazów płatniczych na uiszczenie reszty należności za podatek obrotowy za rok 1934.

Ci z płatników, którzy otrzymają nakaz do dnia 15 bm. winni uiszczyć należność do 1 czerwca. Nakazy nadane po dniu 15 maja winne być opłacone w ciągu 14 dni od chwili otrzymania nakazu płatniczego.

## SPRAWY WOJSKOWE.

Cwiczenia rezerwistów. Referat wojskowy Zarządu miasta rozsyła już karty powołania ochotcom i podchorążym powołanym w roku bieżącym na ćwiczenia.

Najbliższy turnus rezerwistów wycelony zostanie do szeregów w drugiej połowie bieżącego miesiąca.

## SPRAWY KOLEJOWE.

Ulgowe przejazdy dla bezrobotnych. Z polecenia władz kolejowych bezrobotni pracownicy udają się na poszukiwanie pracy otrzymując ulgi kolejowe w wysokości od 66—75 proc. zależnie od odległości przejazdu. Celem uzyskania ulgi kolejowej bezrobotni winni przedłożyć zaświadczenie z dyrekcji wojewódzkiego biura funduszu pracy.

## SPRAWY ADMINISTRACYJNE.

Przebieg dorozek. W okresie od 20 do 29 bm. odbędzie się przebieg dorozek konnych na rynku Kalwaryjskim.

## Z ŻYCIA STOWARZYSZEN.

Związek Polskiej Inteligencji Katolickiej. Zebranie Z. P. I. K. odbędzie się dn. 13 bm. punktualnie o godz. 7 m. 30 wieczorem w Sali Domu Sodalicyjnego (ul. Zamkowa 8). Porządek dzienny: 1. Aktualia. 2. Referat ks. superjora J. Rzymelki pt.: „Jak Polska pojmuje doniosłość duszpasterstwa nad emigracją”. Goście mile widziani.

Posiedzenie Wil. Oddziału Polskiego T-wa Historycznego odbędzie się w sobotę dn. 11 bm. o godz. 7 wiecz. w lokalu Seminarjum Histor. U. S. B. (Zamkowa 11). Na porządku dziennym: 1. Odczyt doc. dra Kazimierza Tyszkowskiego, kustosza Ossolineum, pt. Wyprawa Sahajdaczego na Moskwę 1618 r. 2. Walne zebranie członków Oddziału — wybory nowego zarządu.

Posiedzenie Instytutu Nauk. Badawcz. Europy Wschodniej. W niedzielę, dn. 12 maja br. o godz. 19 w sali Biblioteki im. Wróblewskich, ul. Zygmuntowska 2, odbędzie się publiczne posiedzenie Instytutu Naukowo-Badawczego Europy Wschodniej w Wilnie z następującym porządkiem dziennym: zagajenie Prezesa Instytutu, prof. dr. Stanisława Kętrzyńskiego, sprawozdania z działalności Instytutu w roku ub. i odczyt prof. dr. Jana Kucharzewskiego pt. „Dążenia wywołane Polaków a Rosjan w XIX wieku”. Zaproszenia na posiedzenie można dostać u sekretariacie Instytutu, Arsenalska 8, w piątek i sobotę od godz. 17-jej do 19-jej.

## Z teatryku „Rewja“

Ostatni program noszący tytuł od jednego ze skeczów „leściowa ma głos” — to z wyjątkiem przepięknej piosenki, tańców z akrobatyką i bez, oraz skeczów. Z tych ostatnich najlepszy to groteska szmopecesowa „Kogo ten interes obchodzi?” z muz. temara (choć naogół szmopecesami program przeladowany) a także niezły polikat: „My się najlepiej rozumiemy”. Najlepszym z numerów śpiewnych jest „Laagonilla”, w którym p. Doriani wykazała ładny i rozległy głos. M. i J. Kamińscy zaprezentowali ładne tango, walc i zabawną, choć mocno trywialną, za to, dla miłośników dreszczyków lęku, niezwykłą w swych eksperymentach parodję polkę.

Jednym z atrakcyjnych numerów są piosenki p. W. Morawskiej, która, choć głosu nie posiada, za to ma humor i tupet prawdziwie urwisowski którym bierze, zwłaszcza gorę, choć i publiczność parvero darzy ją rzęsistymi oklaskami, domagając się natarczywie bisów.

Naogół program zabawny i wesoły a pomogł nam w chwili niełatwej nie zanotowaliśmy; zaś w finale „Szukajmy pieprzka” frywolny jest tylko tytuł.

## Teatr i muzyka.

Teatr Miejski Pohulanka. — Dziś ukazuje się przedstawienie wieczorowe (o godz. 8-jej) komedia współczesna w 3-aktach Stefana Kiedrzyńskiego p. t. „Kobieta i jej tyran”.

— Teatr Miejski Pohulanka. — Dziś ukazuje się przedstawienie wieczorowe (o godz. 8-jej) komedia współczesna w 3-aktach Stefana Kiedrzyńskiego p. t. „Kobieta i jej tyran”.

— Premjera w Teatrze na Pohulance. W niedzielę dn. 12 b. m. o godz. 8-jej wiecz. odbędzie się premjera jednej z najświetniejszych komedji Moliera „Chory z urojenia”. Obsadę stanowią pp. M. Bay-Rydzewski (rola tytułowa), E. Sciborowa, Z. Stachowiczowa, L. Wołteko, M. Bielecki, M. Węgrzyn, K. Dejunowicz, J. Kersen, W. Neubelt, H. Motyczynska. W roli Antosi wystąpi młoda aktorka I. Tomaszewska, która dotychczas grała w zespole objazdowym.

— Wileński Teatr Objazdowy gra dziś w Wolkowsku komedię wiedeńską Ebermajera i Cammerlohra p. t. „Gotówka” z W. Sciborem w roli głównej.

— Teatr Muzyczny „Lutnia”. Występy M. Nochowiczówny, „Księżniczka Czardaszu w „Lutni”. Dziś wznowiona zostanie operetka Kalmana „Księżniczka Czardasza” z występem M. Nochowiczówny w roli tytułowej.

— Widowisko baletowe L. Sawiny-Dolskiej w „Lutni”. W sobotę najbliższą o godz. 4 pp. odbędzie się widowisko baletowe w wykonaniu L. Sawiny-Dolskiej oraz zespołu jej uczennic.

— Wieczór K. Krukowskiego w „Lutni”. — Niezrównany humorysta Kazimierz Krukowski wystąpi raz jeden tylko we wtorek najbliższy 14 bm. z nowym interesującym programem, składającym się z wesołych piosenek, monologów i zabawnych skeczów. Udział w wieczorze bierze również utalentowana śpiewaczka Lucjana Roma-

nowska, zaszczytnie znana Wilno z występów w operetce Wileńskiej. Bilety już są do nabycia w Kasie Teatru „Lutnia”.

— Widowisko dla inteligencji pracującej w „Lutni”. Poniedziałkowe przedstawienie po cenach specjalnie niskich przeznaczony zostało dla inteligencji pracującej, celem umożliwienia każdemu korzystania z widowisk teatralnych. Odegrana zostanie pełna humoru melodyjna operetka Ziehrera „Wesoła para”.



(z baletu „Szopenjana“.)

W teatrze „Lutnia” w sobotę, dnia 11 maja r. b., o godz. 4 pp. odbędzie się występ baletowy Sawiny-Dolskiej z udziałem uczennic jej studjum. — W programie balety: „Legenda Wschodu”, „Smer lasu”, oraz scenki narodowe. — Bilety od 50 gr.

## SPORT.

### ODWOŁANO MECZ PIŁKARSKI Z MAZOWIA.

Wczoraj nadeszła do Wilna wiadomość, że mecz piłkarski między WKS smigły a niemiecką drużyną z Prus Wschodnich Mazowia został przez Niemców odwołany, gdyż piłkarze Mazowii nie otrzymali zezwolenia z Berlina na wyjazd do Wilna. Jakoby nie dogadano im termin, który jest zbyt wczesny. Nie wiemy nie w tem jest słusznosci w każdym bądź razie mury miasta Wilna są oklejone atiszami, zapowiadając mecz, że część biletów została już sprzedana, a tu tymczasem Niemcy zawiadamiają, że im nie odpowiada termin, jakby nie wiedzieli przedtem, że termin spotkania był jakoby ułożony bez ich porozumienia. Jakoby Niemcy mają zamiar przyjechać do Wilna w czerwcu.

### TRENER TENISOWY W WILNIE.

W końcu maja przyjeżdża do Wilna trener tenisowy Jasinski z Warszawy, który trenować będzie wilnian cały czerwiec. W czerwcu odbędą się również mistrzostwa tenisowe Wilna, które wyznaczone zostały na 21, 22 i 23 czerwca. W mistrzostwach prócz graczy wileńskich wezmą niewątpliwie udział tenisiści z innych ośrodków sportowych Polski.

## VI Powszechny Zjazd Historyków Polskich w Wilnie 1935 r.

W pracach Sekcji na Zjeździe Historyków Polskich, który odbędzie się w Wilnie dn. 8 — 11. IX br., specjalna Sekcja poświęcona będzie Historji Kultury i w ramach kilku posiedzeń zajmie się dziejami retormacji w Polsce i na Litwie. Główny referat o retormacji objał prot. K. Hartleb (Lwow), koreteraty zaś uzupełniające ks. prot. Umiński (Lwow) — „Kontretormacja w W. X. Litewskiem”, prot. Kobuszewski (Lwow), prot. Kossowski (Lublin) i inni.

Zagadnienia prawne i historia prawa na Litwie będą przedmiotem obrad odrębnej Sekcji Zjazdu. Udział w pracach tej Sekcji zgłosili prof. prot. Kutrzeba, Ehrenkewitz, Dąbkowski, Halecki, Wojciechowski, Acamus, Hejnosz i inni.

## UCIEKINIERY Z SOWJETÓW.

Z Motodeczna donoszą, iż w pobliżu Rakowa na terenie polski przedostało się 4 uciekinierów z terenu Białorusi sowieckiej. Wśród zbiegłych znajduje się b. nauczyciel Polak Gustaw Kaszewski.

Zbiegów skierowano do dyspozycji obojczych władz.

Ze Stolpców donoszą, iż w pobliżu Kołosowa z polecenia naszych władz granicznych zatrzymano dwóch podejrzanych osobników, którzy usiłowali dostać się na teren Rosji. Są to obywatele czescy Kulzicz i Machaczek. Odesłani zostaną oni do miejsca zamieszkania.

## SZAJKA KONIKRADÓW.

Szukaj złodziei koni zlikwidowano w gminie gudelskiej. Aresztowano 5 konikradów na czele z notorycznym złodziejem dwukrotnie karany Piotrem Mielczulisem. Szajka w ciągu ostatnich miesięcy zdołała ukraść 12 koni w 4 wsiach wymienionej gminy.

## KRONIKA POLICYJNA.

— Ucieczka z więzienia. Z więzienia kalwaryjskiego zbiegł dwóch przestępców politycznych. Jeden z zbiegów przedostał się na teren polski. Jest to 31 letni Józef Grykis. Uciekiniera przekazano do dyspozycji władz.

— Kradzież kieszonkowa. Władysławowi Ładego (Mieszadzki 10/24) skradli nieznan sprawcy garderobę męską i gotówkę wartości 400 zł.

— Franciszce Arciszewskiej (Siostr. Miłoszkiej 15) skradziono garderobę damską i zegarek niklowy wartości 200 zł.

— Wyeksmitowane dwie rodziny na ulicy. Na jezdni ulicy św. Anny przed domem Nr. 15 rozlokowały się 8 bm. dwie rodziny z nieletnimi dziećmi: Józefa Szymańska z trojgiem dzieci i Paulina Stankiewiczowa z trojgiem dzieci, wyeksmitowane z domu przy ul. Bettejenskiej 25. Bezdolnymi rodzinami zaopiekowała się Opieka Społeczna zarządu miasta Wilna.

— Kradzież. Przy ul. Góra Bouffatowa policjant zatrzymał dwóch osobników, którzy z małodowaniem workami kierowali się ku ul. Portowej. Osobnicy ci w pewnej chwili porzucili na ziemię worki rzucając się do ucieczki. W workach znaleziono wędliny, które jak się okazało skradzione zostały w Domu Akademickim.

— Przy ul. Klaczkii 14 do składu żelaza włamali się złodzieje, którzy wynieśli różnorodni narzędzi żelaznych wartości 200 zł.

## DIE ZAWIERA METALICZNYCH DOMIESZEK-PUDER ABARID

## Nowe pismo literackie w Wilnie.

Zapowiadany, oczekiwany pierwszy numer „Śród Literackich”, kwartalnika pod redakcją Tadeusza Łopalewskiego, wyszedł i zapewne rozchodzi się wśród czytelników, czy jednak jest rozohwytywany, to pytanie.

Jeszcze na ostatniej „Środzie” p. W. Dobaczewska gorąco apelowała o poparcie pisma, którego wydanie napotykało „wielkie trudności” jednak dzięki „niezmordowanemu wysiłkom” szczęśliwie ujrzało światło dzienne. Związkowi Literatów b. zależy na powodzeniu pisma, bo do jego wydania przyczynił się „wysilek całego Wilna”. Tak było powiedziane: wysilek całego Wilna.

Kwartalnik liczy 78 stron druku, siedzibie Związku T. Łopalewski zwiastował ukazanie się nowego pisma, pomysłam sobie:

„No, nareszcie pokażę co umię, nareszcie zamkną buzię różnym malkontentom”. Rozumowałem bowiem, że pierwszy numer postawią wydawcy specjalnie tak, by wstępnym bojem zdobył sobie publiczność wileńską.

No, i ostatecznie, nietylko wileńska. Jak przystało na numer reprezentacyjny opracowany będzie starannie i z dużym nakładem pracy.

Tymczasem te optymistyczne nadzieje cokolwiek zawiodły.

Kwartalnik liczy 78 stron druku. Z tego tylko połowa, bo akurat 39 niepełnych stron przypada na twórczość oryginalną literatów wileńskich. Dalsze 13 stron to sprawozdania, a resztę wypełnia bibliografia ruchu wydawniczego w Wilnie za lata 1919 — 1931.

Pismo inicjuje artykuł Wandy Dobaczewskiej p. t. „Światła na granicę”. Ma on prawdopodobnie spełnić rolę bojowego manifestu, programu działalności i jest wyrazem dążeń społecznikowskich literatów wileńskich. Artykuł się kończy sławnym już erwuzowskimi „ceterum censeo”: chcemy izby kultury!

Mam dużo estymy dla kuszty powieściopisarskiej autorki „Zwycięstwa Żołędzia”, ale gdyby nie obowiązek recenzenta, wątpię, czy w innym wypadku doczytałbym ten artykuł do końca. Pod jednym względem jest on bojowy — kładzie czytelnika na obie łopatki. Bo, w rzeczy samej, kto będzie spokojnie czytał o tem, co już wielokrotnie było omawiane, dyskutowane, drukowane, o czym już pisało gdzie się dało i co się dało: i w Wilnie, i w Warszawie i w Krakowie. W dodatku odtworzona na kanwie historjofobicznych wywodów synteza przedrozbiorowego życia kulturalnego w Polsce jest zadaniem ponętnym materiałem do polemiki, by mogła służyć jako argument za wysuwany projekt.

„Światła na granicę” oświeciły tylko granice promieniowania Wilna; bez Izby Kultury możliwości są ponoć znikome.

Na uwagę zasługuje artykuł J. Maslińskiego, opisujący nieistniejącą już dziś grupę „Zagarów-Pionów”. Artykuł zatytułowany „Ewolucja awangandy” o tyle słusznie, że wykazuje, iż autor, sam ex-zagarysta i awangardzista przebył ciekawą ewolucję polegającą na tem, że o grupie z którą ongiś pracował, pisze dziś tak, jak już dwa lata temu pisał o niej Wyszomirski w „Słowie”. Czy jednak te bystre spostrze-

żenia wypowiediane dziś ze szpalt pół-oficjalnego pisma poblazliwym tonem człowieka, który nie uległ ideowemu obzarstwu, a przeciw szczęśliwie przebył okres „dojrzenia”, odpowiadają poglądom pozostałych b. członków grupy — wydaje mi się wątpliwe.

Bo, mimo wszystko, że zacytuje tu autora — faktem jest bezsprzeczny, że „jesli „Zagary” miały rozgłos, jesli wymachiwano nimi z trybuny sejmowej, to nie dla pięknych wierszy, czy dywagacji o sztuce, ale dlatego, że były tam artykuły, traktowane jako polityczne! Widocznie to było ważniejsze!”

Tak jest, to było ważniejsze. I funta kłaków nie byłaby warta cała robota „Zagarów - Pionów”, gdyby miało być ważniejsze nie to, lecz „dywagacje o sztuce”!

„O literaturę współczesną w szkole średniej” dopomnia się H. Obiezińska; 125-letnie urodzin Chopina przypomina Tadeusz Szeligowski w artykule „Chopin a współczesność”, wreszcie E. Kobylńska-Masiejewska zamyka dzieła przy fragmencie z II tomu „Świata w szkole” p. t. „Druga A”.

Poezję reprezentują: Arcimowicz, Bujnicki, K. I. Gałczyński, Łopalewski, O. L. Miłosz, Masliński, Putrament, A. Rymkiewicz, J. Zagórski.

Wiersze nie są równej wartości. Każdy łatwo spostrzeże, że prawie wszystkich wymienionych poetów ślad było na rzeczy niewątpliwie lepsze. Mimowoli odnosi się wrażenie, że zlekceważyli, lub przynajmniej zapoznali propagandową rolę pierwszego numeru wileńskiego kwartalnika: dali coś jakby na od czepnego.

Przykładem choćby Bujnicki (zarobkowo aktualizujący współczesność wiersz p. t. „Modlitwa za kraj zwany Polską”).

Chwycą czytelnika prawdopodobnie wiersze Gałczyńskiego prostotą i siłą obrazowania:

„Instrumentami potrząsać, gdy wchodzi słońce,  
„usta kobiety ukochać nad wszystko,  
„usta kobiety ukochać nad wszystko,  
„świat do serec przycisnąć jak bukiet fiołków, a serce „zawiesić nisko nad ziemią, jak gwiazdę, wieszającą pogodę”.

Smętkiem mijanych w melancholijnych dniach, dalekich od szerokich gościńców świata wieje „Romanycyzm” Łopalewskiego i podbija nieuchwytnym liryzmem i bezpośredniością sugerowanych obrazów.

„Mówisz: żelazobeton! powiadasz: piątlitral!  
„Grozisz: epoka nowa nadchodzi marszem maszyn!  
„A tutaj się na Litwie w drewnianych dworach mieszka,  
„W domach, gdzie straszny,  
„O zmierzchu — czy to świeższe tną w ścianie un’sono?  
„Czy radio z wieży Eiffel fala niedostrojona  
„Odzyna się w głosniku  
„Na kominku?”

Spośród innych wyróżnia się wiersz Zagórskiego „Srebrne cienie”.

To byłoby i wszystko z twórczości oryginalnej. Potem dział sprawozdań, o odczytach środowych, o literaturze radiowej i znów o Erwuzie, przez Erwuzę, dla Erwuzy...

„Znam, zanadto dobrze znam...” Nie miejsce tu na obszerniejsze roztrząsanie, jedno wszakże podkreślić warto społeczne założenia „Zagarów - Pionów” nie tylko nie tłumili poetyckich talentów, ale przeciwnie, dzięki społecznikostwu właśnie i Miłosz, i Zagórski i, czę-

ściowo, Bujnicki zyskali.

Z początkujących, wieznanych prowincjonalnych poetów stanęli w pierwszych szeregach awangardcy.

Nie zaskoczyło więc im „ideowe obzarstwo”.

Jeszcze słów parę o bibliografii ruchu wydawniczego w Wilnie.

Celem jej miało być: 1. zilustrowanie ruchu wydawniczego w Wilnie od chwili wskrzeszenia Państwa Polskiego do 31 grudnia 1934 r.

2. dostarczenie niezbędnych informacji osobom, które ruch wydawniczy wileński interesuje.

Punkt pierwszy spełniony nie został, ponieważ w bibliografii umieszczono nie wszystko i czytelnik nie wie co i dlaczego pominięto, a pominięto dużo.

Bibliografia niekoniecznie musi obejmować całość wydawnictw, ale czytelnik musi być o tem poinformowany, musi wiedzieć co w niej znajduje, a czego nie znajdzie, w przeciwnym bowiem razie jest wprowadzany w błąd.

Oto i cały numer kwartalnika, na który miał się podobno złożyć „wysilek całego Wilna”.

Możemy się jednak pocieszyć, że tak nie jest.

Bo gdyby tak było, to albo wysilek trzeba by uważać za bardzo mizerny, albo całe Wilno byłoby kulturalną brzydną.

— Dobrze, dobrze, ale jakie jest pańskie ostatnie słowo o tym ewenemencie literatów? — zapyta czytelnik.

— Moje ostatnie słowo? Pal djabli! Kup pan te „Środy Literackie” ostatecznie kosztują tylko półtora złoteń.

# Izba Rolnicza w Wilnie i problemy inwestycyjne

W czasie, kiedy w społeczeństwie coraz bardziej objawia się zrozumienie wewnętrznej spójności i wzajemnej zależności poszczególnych jego warstw i zawodów, słuszną jest rzeczą, żeby miasto zainteresowało się poczynaniami i drogami jakimi idą organizacje życia gospodarczego wsi.

I. Taką organizacją, organem samorządu gospodarczego wsi jest Izba Rolnicza w Wilnie, która działalnością swą obejmuje województwa wileńskie i nowogródzkie.

Składa się ona z Rady Izby, do której wchodzi 52 Radców wybranych przez Rady powiatowe tudzież dobrowolne organizacje rolnicze jak oddziały Towarzystwa kółek rolniczych, Towarzystwa Inżynierskie i t. d.

Rada Izby wybiera z pośród siebie Zarząd w liczbie 9 osób, który z kolei wybiera prezesa Izby.

Prezesowi podlega dyrektor Izby wraz z odpowiednią ilością referentów fachowych.

Izby rolnicze należą do dobrowolnego Związku Izb rolniczych i organizacji rolniczych całej Polski z siedzibą w Warszawie.

Ogólnym zadaniem Izby rolniczej jest opieka nad rolnictwem, odzwierciedlanie jego potrzeb i dążeń, pomoc w organizowaniu pracy na roli, podniesienie kultury i wpływanie w odpowiedni sposób na politykę gospodarczą państwa zgodnie z interesem całego społeczeństwa i wsi.

W pracy w terenie opiera się Izba na okręgowych Towarzystwach organizacji i kółek rolniczych, które są w powiatach, tudzież na własnych korespondentach rolniczych, dostarczających Izbie danych, szczególnie w zakresie cen płacowych producentom na miejscowych rynkach.

II. Przypatrzmy się teraz pokrótce działalności Izby.

Izba prowadzi pracę oświatową metodą gospodarstw przedwiniarskich, które tworzą wsie skomasowane, pomagając im przez instruktorów w racjonalnym zagospodarowaniu kolonii i pomoc fachową, zrzeszaniu się w Spółdzielnie gospodarczo-kredytowe i kółka rolnicze. Gospodarstw takich w województwie wileńskim jest około 1000, w nowogródzkim około 500.

Pracę oświatowo-rolniczą wśród młodzieży wiejskiej prowadzi się za pomocą przysposobienia rolniczego. Metoda ta polega na współzawodnictwie uczestników przysposobienia.

Wśród kobiet wiejskich tworzy się Koła gospodyń wiejskich, przez które ma się oddziaływać na lepsze odżywianie wsi, uczy się przyrządzania pokarmów, pieczenia chleba, ponadto wychowania fizycznego i moralnego dzieci i wreszcie kroju i szycia.

W dziale hodowlanym Izba forsuje i popiera hodowlę zarodową bydła rogatego przez selekcję celem uzyskania wyższej użyteczności i utrwalenia rasy czerwonej opartej na miejscowym materiale. Ponadto otacza się opieką mleczarstwo i serowarstwo, tworząc koła kontroli mleczności, których mamy na Wileńszczyźnie 35, i posyłając instruktorów do gospodarstw zajmujących się serowarstwem.

W dziale hodowli koni, popiera się przedewszystkiem typ konia oszmiańskiego, jako zdatnego i wytrwałego do robót rolnych i dobrego materiału remontowego dla wojska.

W owczarstwie dąży się do ustalenia typu owiec wrzosówek i osiąga się dodatnie rezultaty co do zwiększenia kożucha. Poza tym rozwija się hodowlę trzody chlewnej i drobiu.

W dziale roślinnym ma Izba stację doświadczalną w Harnusowszczyźnie w Nieszwieskiem, poza tym prowadzi doświadczenia w poszczególnych gospodarstwach. Szczególnie chodzi o utworzenie ośrodków produkcji nasiennej lnu, żeby móc pokryć zapotrzebowanie na całą Polskę.

W sadownictwie chodzi o uszlachetnienie odmiany jabłek antonówki jako owocu smacznego, soczystego i trwałego. Prowadzi się więc walkę z chorobami i szkodnikami.

Dużym zbytem cieszą się i grzyby. To też Izba rolnicza wspólnie z Izba przemysłowo-handlową urządza kursy zbierania, suszenia i konserwowania grzybów.

Tak w najogólniejszych zarysach przedstawia się opieka Izby rolniczej nad kulturą rolną i hodowlą.

III. A teraz zapytajmy się jakie są możliwości rozwoju rolnictwa na Wileńszczyźnie, która gałęź produkcji rolnej ma widoki na przyszłość aby podnieść lub spowodować dochodowość warsztatów rolnych i co w obecnej chwili jest do zrobienia na tem polu.

Na pierwszym miejscu postawić należy hodowlę bydła i związane z nią mleczarstwo oraz produkcję bydła rzeźnego. W niej widzi Izba przyszłość rolnictwa na Wileńszczyźnie. Do tego jednak potrzeba odpowiednich łąk. Przestrzeń jest dość, ale narazie nie nadaje się na łąki. Wymagają one melioracji.

Z hodowlą bydła związane jest mleczarstwo. I tu jest wzięcie pole do działania dla Spółek mleczarskich. Poza tym Wileńszczyzna, a specjalnie Nowogródzkie posiada serowarnie, które produkują ser litewski (nowogródzkie na sumę 2 miljonów zł. rocznie). Serowarnie te nie mają jednak odpowiednich urządzeń do konserwowania.

Również z hodowlą bydła łączy się i sprawa bydła rzeźnego. Wileńszczyzna ma dość bydła rzeźnego. Wysyłka jego w stanie żywym nie opłaca się z powodu wysokich taryf kolejowych, a pędzenie na dalekie odległości powoduje ubytek wagi i straty.

Opłacalność materiału rzeźnego dla producenta można by osiągnąć przez wybudowanie chłodni, któreby umożliwiły wysyłkę mięsa ze sztuk bitych.

Pozatem dążyć się musi do usunięcia całego łańcucha pośredników między producentem a konsumentem.

Prócz bydła rogatego pozostaje jeszcze hodowla owiec. Obecnie sprowadzamy z zagranicy za 10.000.000 zł. skór baranich, kiedy możemy je wyprodukować u siebie i dojdź do tego, żeby wieśniak chodził w kożuchu wyprodukowanym w kraju. Łącznie więc z Izba Rzemieślnicza urządza się kursy garbarskie i dąży się do zakładania garbarń na prowincji, któreby produkowały kożuchy na miejscowy użytek.

Drugą gałęzią, która ma przyszłość przed sobą — to produkcja lnu.

Udaje się u nas dobrze, a poza tem może dać gospodarstwom nie samowystarczalnym, których jest na Wileńszczyźnie przeszło 50 proc.,

dodatkowy zarobek przez przeróbkę lnu i tkactwo. Forsuje się więc tkactwo lniane przez urządzenie kurołów, wprowadzenie ulepszeń (czółka pospieszne), dąży się do ujednolicenia płótna i organizuje się zakup płótna przez Bazar przemysłu krajowego.

Zboże na Wileńszczyźnie nie jest przysłością rolnictwa z powodu wilgotności, którą trzeba zmniejszać przez specjalne suszenie, pozostaje jednak zawsze produktem, który rolnik będzie w potrzebie sprzedawał, a teraz często jest jedynym środkiem uzyskania gotówki. By jednak pozbycie się zboża nie było z krzywdą producenta, muszą być zorganizowane odpowiednie magazyny, gdzie mogłoby ono być przechowane w okresie nasilenia podaży.

W ostatecznych czasach zaznaczył się zdrowy prąd na wsi do wyeliminowania niszczącego producenta pośrednika żyda, i przeszło 60 procent zostało zakupione przez spółdzielnie. Jest jednak konieczną potrzebą wybudowanie magazynów, czyszczarni i suszarni, dla konsumowania i przechowania gromadzonego ziarna.

Ogólne więc wskazania dla rolnictwa dałyby się streścić krótko. Popieranie i rozwój hodowli bydła rogatego wraz z związaniem z nią mleczarstwem i serowarstwem, uprawa lnu wraz z przeróbką i tkactwem tudzież wyeliminowanie szkodliwego pośrednictwa między producentem a konsumentem.

IV. Jasnym i logicznym wynikiem powyższych przesłanek są postulaty jakie wysuwa Izba rolnicza w Wilnie, co do udziału w korzystaniu rolnictwa z pożyczek inwestycyjnej. Odukcji rolnej obliczone na dalszą produkcję rolnej, obliczonej na dalszą rolę i związane z akcją łąkarską i rozwinięciu hodowli bydła, b) inwestycje, któreby wzmogły i ułatwiły obrót produktami rolnymi, i umożliwiły w ten sposób dopływ gotówki na wies.

Do pierwszej grupy należą koszty melioracji podstawowych (osuszenie błot i regulacja rzek) obliczone na 1.493.000 zł. Do drugiej grupy należy reszta inwestycji, a mianowicie:

Dozwalnia serów w Baranowiczach 70.000 zł. Rzeźnie i chłodnie w Wilnie i ważniejszych miastach 1.740.000 zł. (Chłodnie na mięso, ryby, grzyby, owoce). Przetwórnice i zlewnie mleka 65.000 zł. Baza dla ryb 15.000 zł.

Magazyny zbiorowe w 10 miastach, składające się z punktów czyszczenia zboża i instalacji suszarskich, oraz elewator w Wilnie 1.150.000 zł.

Razem suma inwestycji wynosiłaby około 4.500.000 zł.

Jeśli uprzytomimy sobie, że za ludnienie wsi przekracza 70 proc. ludności Polski, a obszar działalności Izby wileńskiej wynosi 13 proc. obszaru Polski, to sumy, jakie z pożyczki inwestycyjnej na cele rolnictwa proponuje Izba, uznać musimy za umiarkowane i ze wszelkim słusze i pożądane. Poza to sum tych wies sama bezpośrednio nie dużo mieć będzie. Poza kosztem robotnika, którego da do robót melioracyjnych i pewnej ilości przy budowach, reszta pieniędzy pójdzie dla rzemiosła, robotników budowlanych, dostawców (oby chrześcijan) i t. d. Widzimy tu ścisły związek interesów wsi i miasta. Dla wspólnego

# „Koło Pań” przy T-wie Mens.

Z inicjatywy prof. S. Władyczko odbyło się dnia 30 kwietnia r. b. zebranie organizacyjne „Koła Pań” przy Wil. T-wie „Mens” dla walki z alkoholizmem i innymi nałogami. Zebranie zajął prof. S. Władyczko zaznaczając, że Koło będzie miało za zadanie 1) Kontakt z rodzinami alkoholików i opiekę nad temi rodzinami, 2) pracę propagandową (kulturalną - oświatową przeciwalkoholową), 3) zorganizowanie świetlic antyalkoholowych, herbaciarni i t. p.

Na zakończenie swego przemówienia prof. S. Władyczko zaproponował na przewodniczącą zebrań dr. K. Kulejewską, która przez zebranie jednomyślnie była przyjęta, na wice-przewodniczącą została powołana p. A. Markiewiczowa, na sekretarkę p. Marja Barówna.

Pani A. Markiewiczowa wygłosiła odczyt p. t. „Znajomienie się z pracą kobiet w tym kierunku zagranicą”.

Następnie dr. K. Kulejewska wygłosiła odczyt „Zadanie i metody działalności „Koła Pań” dla walki z alkoholizmem”.

Po odczytach przystąpiono do wyboru tymczasowego zarządu „Koła Pań”.

Na prezeskę została wybrana p. dr. Konstancja Kulejewska, na wiceprezeskę — p. Aleksandra Markiewiczowa, na sekretarke — p. Marja Barówna, na skarbniczkę — p. Antonina Mackiewiczówna, na członków — p. Antonina Iwańczykówna, p. Irena Dañowska, p. Stanisława Wojciechowska.

Na zakończenie dr. J. Genzel zaproponował zarządowi ułożenie regulaminu pracy tak, by każda członkini brała w życiu Koła czynny udział.

Dr. J. Genzel w imieniu Zarządu T-wa „Mens” podziękował zebraniem za podjętą pracę w walce z alkoholizmem.

# Z za kotar studjo.

Maj na ziemi i niebie. — Pogawianka dla dzieci.

W cyklu pogadań, traktujących o zmianach, jakie zachodzą na niebie i ziemi w każdym miesiącu, znajdując najmlodszy radiosluchacz ciekawą audycję dla siebie w dniu 10 maja o godz. 16.30 w opracowaniu F. Burdeckiego, J. Orłowskiej-Wernerowej i St. Sumińskiego. Dowiedzą się z niej dzieci, jakie przeobrażenia sprawił maj na ukwiecionej ziemi i na błękitnym stroju niebieskim.

Feliks Nowowiejski, Franciszka Platiówna i Ida Haendłówna.

Koncert symfoniczny w Filharmonii Warszawskiej, transmitowany przez rozgłośnie Polskiego Radja w dniu 10-tym maja o godz. 20.15 przedstawia się niezwykle ciekawie zarówno na program koncertu, jak i wykonawców. Orkiestrą Filharmoniczną

dobrze wieś i miasto razem będą pracować.

V. Zdawałoby się zatem, że na wsi jest dobrze, skoro prowadzi się gospodarstwa przedwiniarskie, przysposobienia gospodarczo-rolnicze, kursy gospodyń wiejskich, ma się instruktorów, prowadzi się hodowlę zarodową bydła, koni, wrzosówek, trzody chlewnej, skoro mamy mleczarstwo, serowarstwo, sadownictwo, lnianstwo i t. d. i t. d. Wszystko to jednak są oazy, wśród pustyni nędzy i biedy, a te oazy nie opłacają się. Wiesz ginie. Trzyma się jeszcze uporem, przywiązaniem do ziemi i zaparciem się siebie.

W województwach wschodnich ma zostać sprzedanych w maju i czerwcu b. r. z licytacji 447 nieruchomości ziem wiejskich i większych o łącznym obszarze 400 tysięcy hektarów. Jak widać akcja odliczeniowa nie daje zbyt poważnych wyników, skoro mogą iść pod młotek licytacyjny tak wielkie obszary.

W czyje ręce to przejdzie? Ostatnio obserwujemy przechodzenie w ręce żydowskie drobnych gospodarstw rolnych, które żydzi nabywają najczęściej na licytacji, a więc dosłownie za grosze.

Ziemia zostanie. Można w gospodarowaniu na niej stosować także czy inne metody i poczynania, ale troska o narodu jest, żeby ziemia ta pozostała nie tylko w imieniu, ale i w własności naszej, narodowej, polskiej. Zamierzenia więc Izby rolniczej są słuszne i zdrowe. Muszą jednak znaleźć odpowiednie warunki psychiczne i materialne na wsi.

Wies polska musi być uratowana i okrzepnie wysiłkiem całego Narodu.

M. G.

dyrygować będzie znakomity kompozytor polski i dyrygent, Feliks Nowowiejski. Jako solistki wystąpią: śpiewaczka operowa, Franciszka Platiówna, która odśpiewa pieśń Maliszewskiego do słów Staffa i Ostrowskiej oraz młodociana laureatka Kon kursu Im. Wieniawskiego, skrzypczanka Ida Haendłówna. W wykonaniu jej usłyszą radiosluchacze koncert skrzypcowy, Mendelssohna-Bartholdy. W części orkiestrowej — „Poemat leśny” Alberta Roussela, Strawińskiego „Scherzo Symfoniczne” i poemat symfoniczny „Beatrice” F. Nowowiejskiego.

„Przemiana w poezji”. W dniu 10-tym maja o godz. 22.50 nadaje radiostacja warszawska audycję w opracowaniu Wł. Sebyły. Będzie w niej podana linja przemian, jakiej uległa skomplikowana aparatura przenośni poetyckiej.

Utwory Łabuńskiego i Rogowskiego w radio.

Dnia 10 maja (piątek) o godz. 17.15 w ramach koncertu kameralnego wykonany zostanie I-szy kwartet smyczkowy jednego z najwybitniejszych polskich kompozytorów współczesnych Feliksa Roderyka Łabuńskiego, który przez dłuższy czas przebywał w Paryżu, celem ukończenia studiów, pracując jednocześnie owocnie na polu krzewienia i propagowania polskiej muzyki zagranicą, jako długoletni prezes i jeden z założycieli Stowarzyszenia Młodych Muzyków Polaków w Paryżu. Kwartet smyczkowy, który wykonany będzie przez Irene Dubiską, Tadeusza Ochlewskiego, Mieczysława Szalewskiego, Zofję Adamską, grany był już niejednokrotnie na estradach polskich, a ostatnie wykonanie jego miało miejsce w Paryżu przez Towarzystwo Muzyki Współczesnej „Triton”. W koncercie tym odegrana zostanie również „Baśń” w altówce i fortepianie cenionego kompozytora Ludomira Michała Rogowskiego.

„Cyrułik Sewilski” Beaumarchais w Teatrze Wyobraźni.

Fragment słuchowiskowy, jaki nadaje „Teatr Wyobraźni” 10 maja (piątek) o g. 18.10, będzie urzywkim w przekładzie i opracowaniu Tadeusza Boy-Żeleńskiego w arcywesołej komedii pisarza francuskiego — Piotra Beaumarchais, „Cyrułik Sewilski”. „Wesele Figara” były triumfem twórczości awanturzystki pisarza XVIII stulecia, który ostrze swego pióra zwracał ku młotym i pysznym tego świata. Wykonawcami „Cyrułika” będą: Leokadia Pancewicz-Leszczynska i Jerzy Leszczynski.

# Polskie Radio Wilno.

Piątek, dnia 10 maja.

6.30—8.00: Pieśń. Gimnastyka. Muzyka. Dziennik poranny. Muzyka. Chwilka społeczna. Giełda rolnicza. Audycja dla szkół. 8.05: Audycja dla poborowych. 11.57: Czas. 12.03: Kom. met. 12.05: Styczny śpiewacy na płytach. 12.50: Chwilka dla kobiet. 12.55: Dziennik południowy. 13.05: Koncert. 13.55—14.00: Wiadomości o eksporcie polskim. 15.33: Wyniki ciągnięcia Loterii Państwowej. 15.35: Odcinek powiesiowy. 15.45: Koncert. 16.30: Pogawianka przyrodnicza dla dzieci. 16.45: Pieśni rymunkskie. 17.00: Dyskusyjny na temat „Kara czy nie kara?”. 17.15: Koncert kameralny. 17.40: Audycja dla chorych. 18.10: Fragm. słuch. z „Cyrułika Sewilskiego” Beaumarchais (kom. radj.). 18.30: Koncert reklamowy. 18.40: Życie artystyczne i kulturalne miasta. 18.45: Płyty. 19.15: Pogawianka radiotechniczna. 19.25: Wiad. sportowe. 19.35: Zula Pogorzelska w swoim repertuarze. 19.50: Feljeton aktualny. 20.00: Jak spędzić święto? 20.05: Pogawianka muzyczna. 20.15: Koncert symf. 22.30: Audycja poetycka: „Przenośnia w poezji”. 22.45: Psychologia kobiety i mężczyzny — odczyt. 23.00—23.05: Kom. met.

Sobota, dnia 11 maja 1935 r.

6.30: Pieśń. 6.33: Pobudka do gimnastyki. 6.50: Muzyka. 7.15: Dziennik poranny. 7.25: Muzyka. 7.50: Chwilka społeczna. 7.55: Giełda rolnicza. 8.00: Audycja dla szkół. 8.05: Audycja dla poborowych. 11.57: Czas. 12.03: Kom. met. 12.05: Koncert. 12.55: Dziennik południowy. 13.50: Mała skrzyneczka — listy dzieci. 14.00: Przerwa. 14.35: Odcinek powiesiowy. 14.45: Płyty. 15.00: Wiosna. Wielkanoc i lato w pieśni białoruskiej. 15.30: Humoreska Ferdynanda Goetla. 15.45: Koncert. 16.30: Skrzynka techniczna. 16.45: Płyty. 17.00: Transm. Naboż. majowego. 17.50: Odczyt „Miasta i miasteczka Polskie”. 18.00: Wesoła audycja dla dzieci. 18.30: „Mucha” pog. mejszagołska Leona Wolfejki. 18.40: Życie artystyczne i kulturalne miasta. 18.45: Płyty. 19.15: Rozpoczęty sezon — wygl. Jarosław Nieciecki. 19.25: Wiad. sportowe. 19.35: Koncert z cyklu „Dwadzieścia cztery prelude Claude Debussy'ego. 19.50: Feljeton aktualny. 20.00: Maj, miłość i wiosna. — Wyk. Mała Ork. P. R. 20.45: Dziennik wieczorny. 20.55: Jak żyjemy i pracujemy w Polsce. 21.00: Audycja dla Polaków z zagranicy. 21.30: Koncert symfoniczny. 22.00: Koncert reklamowy. 22.15: Literat. a kino — szkic lit. wygl. Antoni Bohdziewicz. 22.30: Łoża Szyderców. 23.00: Kom. met. 23.05: Koncert.

# CASINO

DZIŚ 3 GWIAZDY FILMOWE

JOAN CRAWFORD, CLARK GABLE i ROBERT MONTGOMERY

wspaniały film reżyserji W. S. VAN DYKE-a p. t.:

# „MĘŻOWIE DO WYBORU”

Nadprogram: Aktualja. Seanse: 4, 6, 8, i 10

# PAN

Dziś Film — potęga.

Egzotyczny epos czasów sultanskich p. t.

# CZERWONY SUŁTAN

Abdul-Hamid Człowiek, który był najwlejszą zagadką Europy Tyran, okrutny władca, despota, któremu absolutystyczna władza odebrała rozum i uczucie mimo wszystko niewolnik miłości. W roli tytuł. FRITZ CORTNER Czar i przepych wschodu. Bunt clemiężonego ludu. Nadprogram: najnowsze aktualja. Seanse punktualnie: 4, 6, 8 i 10.15. Bilety honorowe nieważne.

# HELIOS

Premjerul ulubienica publiczności

# SYLWJA SIDNEY i Gene RAYMOND

w najnowszej reżyserskiej kreacji

# „Serce Indjanki”

Nad program: Atrakcja kolorowa oraz aktualja. Początek o 4

# RÓŻNE.

2 SZOPY, odpowiednio na garaż, stajnię lub skład. Mostowa 1, do wiedzcie się u dozorcę.

**Kupno i sprzedaż**

**Nasiona**

poleca W. Weler, Wilno, Sadowa 8. Cenniki wysyłam bezpłatnie. Ist. 1860 r. tel. 10-57.

**FOKSTERJERKI**

młode rasowe do sprzedania. Starogrodzka 5 (po ul. Bełly). 772-1

**SAMOCHÓD**

6-osobowy Ford w dobrym stanie z powodem wyjazdu do sprzedania bardzo tanio. Wilno, ul. Nikodema 10-4.

# DO SPRZEDANIA

maszyna do szycia ręczna Singera w dobrym stanie, 2 łóżka na siatkach z materacami, wieszadło do łóżek, kufel, taburety do fortepianu, gorscik aksamitny do kostiumu krakowskiego lub cygańskiego i gra towarzyska „domino”. Królewska 7 m. 7 oglądać od g. 1-2, gr. 2

# PLAC

do sprzedania przy ul. Tartaki róg Wieżniczego Zaułka oraz foliark 150 ha, 50 km. od Wilna. Dowiedzieć się: Jagiełłowska 3 m. 27.

# PRACA.

**KUCHARZ**

poszukuje posady, posiada b. dobre świadectwa. Soltaniska 36 m. 4 (dowiedzieć się w sklepie sportowym)

# Student

U. S. B. udziela lekcji w zakresie gimnazjum. Specjalność: łacina, matematyka. Cena krzyżowa. Zgłoszenia w Adm. „Dz. Wil.” dla „R”.

# Młody

człowiek z ukończoną szkołą średnią poszukuje posady biurowej (chętne na wyjazd do majątku). Referencje poważne. Posiada świadectwa pracy. Uniwersytecka 4, m. 22, S. H.

**SEKCYJA MŁODYCH Stronictwa Narodowego** pragnie przenieść z siedziby do siedziby w Wilnie i na prowincji dla bezrobotnych i chłopców. Zgłoszenia przyjmować: Administracja „Dziennika Wileńskiego”